Nr. 323. Kraków, Czwartek 26 Listopada 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Wspólny list pasterski.

Owocem ostatnich obrad książąt katolickiego Kościoła w Austrji, jest wspólny list pasterski, podpisany przez kardynałów: Dunajewskiego, Schoenborna, Fuerstenberga i Gruschę, oraz 31 arcybiskupów, książąt-biskupów i biskupów.

List pasterski zwraca wiernym uwagę na niebezpieczeństwo, które zagraża obecnie porządkowi państwowemu, społecznemu, zwłaszcza jego głównym filarom: własności, małżeństwu, rodzinie, posłuszeństwu władzy, dalej religijnym i moralnym prawdom, które to niebezpieczeństwa zażegnać może tylko jedna potęga: Kościół.

W pierwszej części list pasterski zaznacza, że gdy w dawniejszych czasach ludzkość żyła pod znakiem krzyża, teraz doczesny dobrobyt wystawiają jako ostateczny cel życia, co pobudza najbrzydsze namiętności, zaciemnia wszelkie pojęcia prawdziwej cnoty i moralności i grozi strąceniem ludzkości znowu w ową otchłań barbarzyństwa, w której była pogrążona przez wieki, a jest jeszcze pogrążoną wszędzie, dokąd nie dotarła prawda chrześcijańska. Temu antychrześcijańskiemu prądowi skutecznie oprzeć się mogą tylko gorliwi katolicy — gorliwi w życiu i w czynie. Biskupi zatem wzywają wiernych do gorliwego spełniania obowiązków pobożnych chrześcijan; do wyrzeknięcia się owej obojętności, która zatruwa szerokie koła w katolickiej Austrji; do święcenia niedzieli i gorliwego przyczyniania się do powstrzymania prądu antykatolickiego.

Druga część zaleca gorliwy udział w stowarzyszeniach katolickich, których członkowie powinni uczęszczać pilnie do kościoła i przystępować często do ołtarza Pańskiego, oddziaływać w tym duchu na drugich, spełniać sumiennie swe obowiązki względem cesarza i państwa, pałać wzajemną miłością i zgodą. Dalej list pasterski zaleca wiece katolickie według państw lub prowincji i w tym względzie przytacza znany ustęp z listu Ojca świętego do episkopatu austrjackiego i niemieckiego.

W trzeciej części zwracają się książęta Kościoła do rodziców katolickich, przypominając im wszelkie obowiązki i ciężką odpowiedzialność za religijne wychowanie dzieci. „Wspólnie z wami ubolewamy nad różnemi instytucjami na polu szkoły i niewątpliwie mamy powód do takich skarg tak względem szkoły ludowej, jako też względem wyższych zakładów naukowych. Odnośne ustawy Kościołowi zakreślają niestety tak szczupły zakres działania, że nie jest zdolnym szerzyć wśród ludności austrjackiej w skuteczny sposób wiary chrześcijańskiej i moralności i serc zagrzewać dla religji i dla tego wzmaga się we wszystkich stanach prąd akatolicki. Jakże często wskazywaliśmy na smutne owoce naszych instytucyj szkolnych! Jak dobitnie wypowiedzieliśmy nasze skargi na kompetentnem miejscu — niestety dotąd daremnie! Nie umilkniemy jednak, lecz zażalenia nasze w naszem i waszem imieniu tak często powtarzać będziemy, aż słuszne żądania Kościoła będą wysłuchane. Wy tymczasem, w waszej chwalebnej gorliwości nie przestaniecie domagać się i wspierać zakładów katolickich, pomiędzy któremi zalecamy wam także wszechnicę katolicką.“ Wreszcie list biskupów zaznacza, że najlepsze zakłady naukowe same nie zdołają obudzić wiary i pożycia katolickiego, jeżeli rodzina w tym względzie nie dołoży wszelkich starań

Czwarta część, powołując się na odnośne słowa Ojca św. zaleca wydawanie dobrych książek, rękopisów i dzienników, „które w żadnej mierze nie powinny się różnić od zdania Biskupa, lecz ściśle zgadzać się z jego zdaniem i wolą,“ gorliwe wspieranie uczciwej prasy i odpychanie od siebie książek i dzienników kierunku antykatolickiego.

Piąta część traktuje o robotnikach, którym przypomina, że Kościół złamał kajdany niewoli, opiekował się robotnikami i przed całym światem postawił ich jako braci w Chrystusie potężnych. To czynił Kościół w dawnych wiekach, ale i teraz otoczył ich ową pieczołowitością chrześcijańską, chociaż ich nie nasyca „pustemi mrzonkami i kłamstwami,“ bo praca jest prawem tej ziemi, różnica stanów zrządzeniem Bożem, podział dóbr doczesnych prawem Boga i takim pozostanie. Zawsze jednak Kościół wspierał domagania robotników, o ile są rozumne i sprawiedliwe, a zatem też napominał władców, aby ile możności naprawili dolę robotników, wzywał chlebodawców, aby się okazywali dobrotliwymi, sprawiedliwymi, ustanawiali płacę według sprawiedliwych norm, dobę pracy w sposób chrześcijański, i nie uszczuplali spokoju niedzielnego. List pasterski wzywa przeto robotników, aby się nie skupiali pod sztandarem bezbożności, celem obalenia ustanowionego przez Boga porządku, lecz pod znakiem krzyża, celem przywrócenia chrześcijańskiego ładu świata. Następnie wyższym warstwom przypomina obowiązek chrześcijańskiej miłości bliźniego.

W końcu przypomina list pasterski święte posłannictwo, jakie ma Stolica Apostolska, domaga się, aby Ojcu św. przywróconą była zupełna wolność działania, ażeby nie ulegała jego władza jakiemu bądź ścieśnieniu przez władzę świecką.

„Żyjemy w czasach poważnych i ciężkie niebezpieczeństwa zagrażają spokojowi świata. Silną przystanią spokoju jest nasza droga Austrja, ale potęga jej spoczywa w zgodzie jej narodów. Otóż my znamy sztandar, pod którym zbierają się wszystkie narody wielkiej Austrji, sztandar wiary katolickiej, który jest zarazem sztandarem naszego prześwietnego domu cesarskiego i naszego gorąco miłowanego cesarza. Pod tym sławnym sztandarem, który niegdyś skruszył barbarzyństwo pogańskiego odłączenia i wzajemnej nieprzyjaźni, a zjednoczył narody w chrześcijańskiem uobyczajeniu, połączcie się wszyscy dla chwały i potęgi Austrji, i bądźcie silni przez siłę wiary katolickiej i miłości katolickiej, tudzież stałymi w niezachwianej wierności dla cesarza i państwa“.

MOWA
POSŁA JÓZEFA POPOWSKIEGO

miana w Radzie Państwa dnia 14 listopada 1891 roku przy rozprawach nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

(Dokończenie).

Gdyby w ustawie wojskowej, zamiast wyrazów: „ten, który egzaminu nie zdał, ma służyć drugi rok“, powiedziano: „ten, który nie był dostatecznie pilnym, ma drugi rok służyć“, wówczas możnaby każdego, mającego odpowiednie uzdolnienie na oficera, zmusić, aby się ubiegał o ten zaszczyt, wpisując mu do listy kwalifikacyjnej „nie pilny“. Tym zaś, którym brak fizycznych lub moralnych kwalifikacyj, pisanoby „pilny“ i urlopowanoby ich. Tak zaś oddział zostaje obciążonym przez ludzi niezadowolnionych Zapewne dowódzca oddziału da sobie z nimi radę, ale w każdym razie jest to niedogodność.

Powołuję się na słynną swego czasu książkę „Trochu — L'armée française en 1867“. Mówi on w niej o złym wpływie, jaką starzy gderacze na duch armji wywierali.

Przed paru dniami czytałem artykuł znanego niemieckiego pisarza wojskowego, generała Bogusławskiego, o dwuletniej służbie wojskowej. Jako jeden z głównych powodów podnosi on niezadowolnienie trzeciego roku.

Może generał Bogusławski i nie ma zupełnej racji. Wielu pisarzy wojskowych niemieckich jest innego zdania. Ale temu nikt nie zaprzeczy, że dwuletni mimowolni ochotnicy są niezadowoleni.

Przed kilku tygodniami miałem sposobność stykać się z nimi, wszyscy czuli się bardzo nieszczęśliwi.

I nic dziwnego! Wszak droga, którą przejść muszą wykształcone warstwy naszego społeczeństwa, jest bardzo uciążliwa. Nim adwokat lub urzędnik dojdzie do stanowiska, które mu utrzymanie zapewnia, musi odbyć tyle egzaminów, że nawet i w Chinach doszedłby do stopnia mandaryna, dość wysokiej klasy. (Wesołość).

A tu jeszcze utrudniają tę drogę bez wszelkiej potrzeby. Przechodzę wreszcie do trzeciej kategorji, t. j. do tych jednoroczniaków, którzy egzamin zdali, lub go w końcu drugiego roku złożyli, to jest do tych, którzy zostali oficerami. Dla tych, którzy w końcu drugiego roku zdali egzamin dałaby się wielka ulga zaprowadzić. A mianowicie: Większa część tych młodych ludzi zdała egzamin praktyczny. W zeszłym roku w delegacjach mówił nam minister wojny: „Nie chodzi mi o to, żeby młodzi aspiranci na oficerów, ten lub ów szczegół znali, który i tak wkrótce zapomną. Chcę, żeby oni byli w stanie dobrze pluton prowadzić, A ja mówię właśnie o tych, którzy zdali dobrze egzamin praktyczny, a tylko z pojedynczych przedmiotów egzaminu nie zdali. Sądzę, że dla takich młodych ludzi, którzy już coś umieją, cztery miesiące wystarczy do ponownego przygotowania się do egzaminu. Przez to nie wytwarza się nowa zasada. Na mocy instrukcji da się ta zasada wprowadzić w ramy naszego ustawodawstwa. §. 25 brzmi: (czyta) „W końcu roku odbywa się egzamin, przy którym jednoroczni ochotnicy mają wykazać, że są praktycznie i teoretycznie uzdolnieni do zostania oficerami rezerwy lub nieczynnej obrony krajowej. Wysokość wymagań i sposób postępowania przy egzaminie, określa instrukcja, potwierdzona przez Najjaśniejszego Pana“.

Otóż §. 19 instrukcji tej dla szkół wojskowych c. k. armji brzmi, jak następuje:

(Czyta). „Jednorocznym ochotnikom, którzy z powodu świadectwem urzędowem stwierdzonej choroby nie mogli stanąć do egzaminu w terminie przepisanym, jako też jednorocznym ochotnikom, którzy wskutek dłuższej (po nad miesiąc trwającej) choroby w ciągu roku pozostali w tyle po za kolegami w praktycznem i teoretycznem wykształceniu i z tego względu proszą przed rozpoczęciem egzaminu o zwłokę, można dozwolić zdawać egzamin później, a mianowicie w pierwszej połowie miesięcy stycznia, kwietnia i czerwca“.

Jeżeli do tych dwóch kategoryj dodamy trzecią, to byłoby to wielką ulgą dla młodzieży. Po wyrazach „proszą przed rozpoczęciem egzaminu o zwłokę“, a słowami: „można dozwolić zdawać egzamin później“, należałoby wstawić następujące wyrazy (czyta):

„jako też ci, którzy w swoich oddziałach zostali uznani jako uzdolnieni do komenderowania plutonem, a tylko z pojedynczych przedmiotów egzaminu teoretycznego nie zdali“.

Sądzę, że takie uzupełnienie §. 19 jest możliwe. Nie potrzeba tworzyć nowego paragrafu, zwoływać ponownie komisję egzaminacyjną, gdyż takowa zbiera się w tym czasie na mocy §. 19, a jednocześnie mogliby żywić nadzieję, że przy pracy i pilności po czterech miesiącach zdadzą egzamin.

Przez to wstąpiłby ponownie dobry duch w tych młodzieńców, co zarówno dla wojska, jak i dla nich byłoby pożytecznem.

Pomiędzy młodzieżą tą jest wielu niezamożnych, którzy i bez tego w ciągu lat wielu walczą z nędzą i tylko z największem wysileniem dają sobie radę Obudzając w nich nadzieję, że po czterech miesiącach będą mogli ponownie zdawać egzamin, wpłynęłoby się dodatnio na ich moralne usposobienie. A i to wiele warte, gdyż przepisy nasze żądają, ażeby żołnierz miał zamiłowanie do swego zawodu.

Z tych powodów zwracam się do Jego Ekscelencji z gorącą prośbą, ażeby żywo poparł ten mój wniosek wobec swoich kolegów, ministra wojny i ministra honwedów, a niezawodnie wszyscy mu będą wdzięczni, jeżeli tę ulgę przeprowadzi (brawo! z prawicy).

Przechodzę obecnie do trzeciej sprawy. Podnoszono to nieraz, że rezerwiści w czasie manewrów bywają tak przeciążeni, że tracą zdrowie i wracają do domu niezdolni do pracy. Wskutek tego byłoby pożądanem, ażeby wysoki rząd wniósł projekt ustawy, na mocy której żołnierz, któryby w ciągu manewrów stracił zdrowie, otrzymywał pensję, a gdyby stracił życie, ażeby żona jego i dzieci takową otrzymali.

Wniosek ten wypływa z tej samej zasady, na której uchwaliliśmy prawo o zabezpieczeniu robotników, a mianowicie, że jeżeli kto wskutek pracy utraci zdrowie lub życie, należy zająć się nim lub jego rodziną Sądzę, że nie potrzebuję bliżej wykazywać o ile zasada ta jest słuszną. Pozwolę sobie tylko zrobić tu parę uwag.

Jak wiadomo, w świecie sportsmenów zasady trenowania zachowują się daleko ściślej dla koni, aniżeli się to dzieje w stosunku do ludzi. Żaden jeździec nie pomyśli o długim galopie na koniu wypasionym, który nie został do tego odpowiednio przysposobionym. Tak samo należałoby postępować i z ludźmi. Lepiej powołać ich na cztery, pięć dni dłużej i pierwszych dni kilka przyzwyczajać ich systematycznie, stopniowo do coraz większych wysiłków.

Drugą zasadą sportu jest to, że jeżeli kto od konia wymaga wielkich wysiłków, powinien go odpowiednio karmić. Przeciwko tej zasadzie grzeszy się u nas bardzo często. Sprawę tę omawiałem już nieraz w Wysokiej Izbie, uważam jednak za obowiązek powtórzyć to raz jeszcze, że gospodarz, któryby konie swoje źle karmił wówczas gdy wymaga od nich wiele pracy, utraciłby opinję dobrego gospodarza u swoich sąsiadów. Zasady te należałoby zastosować i do ludzi, i przynajmniej w ciągu perjodu ćwiczenia rekrutów i podczas manewrów, należałoby ich systematycznie trenować i karmić odpowiednio. Byłby to środek prewencyjny, a wyznaję, że lepiej użyć pieniądze, któreby w przeciwnym razie na spensjonowanie okaleczałych rezerwistów wydać trzeba, na systematyczne wciągnienia ich do pracy i na wieczerzę.

Jednocześnie z ministerstwem obrony krajowej stoi na porządku dziennym sprawozdanie komisji wojskowej o rozszerzeniu pensji na dalsze kategorje wdów i sierot po wojskowych. Co do tej kwestji, mogę tylko powtórzyć to, com mówił o niej przed pięciu miesiącami. W imieniu klubu naszego postawił parę lat temu hr. Hompesch rezolucję, wzywającą rząd o rozszerzenie dobrodziejstw ustawy o pensjach dla wdów i sierot wojskowych na kategorje, nie podpadające pod tę ustawę. Otóż my i dziś stoimy na tem samem stanowisku w tej sprawie, i dlatego muszę najgoręcej poprzeć wniosek komisji wojskowej.

O sprawie dostaw wojskowych mówiliśmy tu nieraz; ja sam mówiłem o niej kilka miesięcy temu, a zeszłej sesji byłem sprawozdawcą odnośnej komisji, co do dostaw rękodzielniczych.

Z tego powodu będę dziś krótko mówić o tej sprawie i proszę rząd, ażeby z wszelką względnością postępował, póki ludzie nie wprawią się i nie przyzwyczają się do tych dostaw, gdyż wszystko na świecie wymaga pewnego doświadczenia.

Co się tyczy dostaw rolniczych, to wyrażono w tej Wysokiej Izbie żądania, ażeby przedewszystkiem uwzględniano producentów, tembardziej, że producent dostarcza zwykle lepszego gatunku produktu jak dostawca. Odpowiadałoby to zatem interesom armji, ażeby przy takich dostawach uwzględniano producentów. Jeden z członków komisji budżetowej z Koła polskiego zacytował kilka faktów, odnoszących się do dostawy siana w Hruszowie i Krakowcu, gdzie działano wbrew powyższym zasadom.

Przypominając Jego Ekscelencji te fakta, co do których bliższe szczegóły na piśmie będą mu wkrótce wręczone, proszę go, ażeby temu zapobiegł i dał możność producentom bezpośrednio wojsku produkta swe zbywać.

Również wyrażono u nas żądanie, ażeby rezerwistów dopiero po żniwach powoływano do ćwiczeń. Pomiędzy rezolucjami wniesionemi przez komisję budżetową, jest rezolucja posła Rosera, zajmująca się tą sprawą. Popieram gorąco tę rezolucję.

Dalsze żądania tyczą się zakupna koni przez komisję remontową. Tu pozwolę sobie prosić Wysoki rząd, aby przyjęto za sadę, którą kierują się przy zakupnie koni do łoszęcarni (Remontendepots), mianowicie, aby zakupywano remonty wprost u producentów bez żadnych pośredników. Może tu nie można być tak wyłącznym jak przy zakupnie źrebiąt, bo komisja remontowa musi w danym czasie ściśle oznaczoną liczbę koni zakupić. W każdym razie powinno zakupno u hodowców służyć za prawidło a nie za wyjątek, jak to dziś istnieje. (Tak jest! z prawicy).

W tym celu byłoby pożądanem, ażeby wiedziano zawczasu, na które jarmarki zjedzie komisja remontowa. W Krakowie widziałem w tym roku dwa razy, jak podczas jarmarków komisja ta czyniła zakupna. W innych jednak okolicach uskarżają się, że nikt nie wie, kiedy i gdzie przybędzie komisja remontowa. Byłoby zatem dobrze, ażeby ta komisja zawczasu ogłaszała gdzie i na jakie jarmarki zjedzie. To byłoby korzystne dla obu stron.

Nareszcie objawiono jeszcze żądanie, ażeby przy komisyjnem oglądaniu koni wojskowych, które oddają do użytku ludzi prywatnych, jakoteż przy oddawaniu napowrót tych koni po manewrach tymże ludziom, do komisji powoływano weterynarza powiatowego, jako członka komisji z prawem głosu.

Kończę z prośbą, aby zapobieżono temu, żeby żołnierze, jak to się dzieje w niektórych okolicach, nie wracali do domów boso i obdarci, gdyż to robi bardzo złe wrażenie. (Uznanie).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* W sprawie pogranicznych ekspozytur policyjnych odbyła się w tych dniach konferencja, w której brali udział reprezentanci wojskowi, oraz dyrektorowie policji lwowskiej i krakowskiej, pp. Krzaczkowski i Korotkiewicz.

* Niezwykle doborowy, urozmaicony program koncertu onegdajszego muzyki 80 pp., zwabił liczną publiczność do „Sokoła“. Pan kapelmistrz Friedrich zaprodukował nam zupełnie nowe utwory Smetany, Czibulki, Stölznera, Lattana i wielu innych. Całość wypadła doskonale.

† Franciszek Wolski, niegdyś radca *forum nobilium*, a od lat kilkudziesięciu rejent, najstarszy pomiędzy notarjuszami, zakończył we Lwowie po dłuższej słabości sędziwy żywot (87 lat). Zgonem tym jest najbliżej dotknięta rodzina posła Szczepanowskiego, który jest zięciem zmarłego. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i wychował całe grono notarjuszy pod swym długoletnim kierunkiem.

KURJER PROWINCJONALNY

* Posłem do Sejmu z mniejszych posiadłości powiatu chrzanowskiego, wybrany został jednogłośnie Antoni Wodzicki.

* Przy uzupełniającym wyborze do Sejmu z grupy gmin wiejskich powiatu buczackiego, na 210 głosujących, otrzymał Władysław Wiktor Czajkowski z Medwedowic 197 głosów.

* Z Przemyśla piszą: Przed kilkoma dniami otwarty został w mieście naszem bazar dla wyrobów krajowych i przemysłu domowego, imienia M. Zyblikiewicza. Zasługa około założenia tej pożytecznej instytucji, która otaczać ma opieką rozwijający się dopiero nasz przemysł, należy się wyłącznie gminie tutejszej. Bazar pozawiązywał już liczne stosunki z ogniskami przemysłu galicyjskiego i zaopatrzony jest w wielki zapas towaru, jak płótna, obrusy, serwety, ręczniki i t. p. wyrabiane w Korczynie, w Wilamowicach i w Błażowej, dalej w wyroby koronkarskie, ze szkół krajowych w Kańczudze i Zakopanem, portjery i kapy na łóżka, serwety, płócienka i batysty z Andrychowa, następnie wyroby koszykarskie z Wiśnicza, majolikowe z Kołomyi, powroźnicze z Radymna, rzeźby w drzewie z Zakopanego i Rymanowa, koce, bundy, kurtki myśliwskie, sukno i wyroby wełniane z Łańcuta, dalej flanele z Kęt, serdaki góralskie z Nowego Sącza, żałuzje, story, dywaniki z Korczyny, zimowe czapki z Gromnika i wyroby wielu innych zakładów krajowych. Należy się spodziewać, że publiczność nasza przeniesie tym razem wyroby swojskie dobre i tanie, a nadto dające chleb tysiącom polskich robotników, po nad tandetne wyroby zagraniczne rozrzucane po kraju przez żydowskich handelesów.

* W Stanisławowie odbyło się onegdaj w południe otwarcie nowego pięknego gmachu Towarzystwa im. Moniuszki, w sposób uroczysty. Sekretarz Towarzystwa, p. inżynier Łapicki, wygłosił przemowę inauguracyjną, w której podniósł zasługi prezesa p. Szameita około rozwoju Towarzystwa i wystawienia własnej siedziby Towarzystwa. P. Szameit dziękował reprezentacji miasta, instytucjom finansowym, paniom i wszystkim ofiarodawcom, którzy się do wzmocnienia gmachu przyczynili. Na zakończenie odśpiewał chór męzki *Te Deum* z towarzyszeniem kapeli wojskowej, która odegrała następnie poloneza, układu p. Łukasiewicza.

Wieczorem odbył się wielki koncert, w którym oprócz sił miejscowych wzięło udział także Towarzystwo „Lutni“ lwowskiej.

Na wtorek zapowiedziano wielki bal w lokalnościach nowego gmachu. Spodziewany jest liczny zjazd z okolicy na tę zabawę.

* Ze Stanisławowa donoszą, że w bankiecie niedzielnym brało udział przeszło 80 osób Prezesowi Towarz. muz. im. Moniuszki, p. Bolesławowi Szameitowi, którego inicjatywie i niezmordowanym zabiegom w pierwszej linji zawdzięczyć należy przyjście do skutku gmachu teatralnego, wręczono podczas bankietu wspaniały wieniec, a inżynierowi Łapickiemu, który, jak się okazało, jest tym tajemniczym Witołdem Miłkowskim, podług którego planu wykonano piękny ten gmach, ofiarowano złoty pierścień. W poniedziałek, na rzecz funduszu budowy nowego gmachu, odegrano „Zemstę“ Fredry, a we wtorek odbył się bal. Wydaną też została książeczka pamiątkowa na uczczenie uroczystości otwarcia gmachu. Jest to cacko, pociągające oko techniką drukarską, a zawierające co do treści; piękny wiersz okolicznościowy prof. Eust. Lewickiego, krótką historję budowy gmachu i program jego otwarcia. Książeczkę zdobią: nader udatny widok gmachu z placu Mickiewicza, i plan głównej sali.

* W Biały odbędzie się dnia 26 b. m. uroczyste nabożeństwo, zaś dnia 28 t. m wieczorek, ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

* W sprawie kolei lokalnych odbyło się w Kołomyi zgromadzenie reprezentantów handlu i przemysłu z Kołomyi i okolicy. Zgromadzenie to zwołali pp. Stanisław Szczepanowski, Tadeusz Zima i Gwidon Pogonowski. Przewodniczył poseł Szczepanowski. Po dłuższem przemówieniu dra Goldfarta i żywej rozprawie uchwalono wysłać od zgromadzenia rezolucję do Sejmu krajowego przedstawiającą niezbędność budowy drogi żelaznej prostopadle do Dniestru (Kołomyja - Horodenka - Zaleszczyki względnie Kołomyja - Horodenka - Uścieczko lub Horodnica).

Następnie uchwalono jednogłośnie podobną rezolucję do Sejmu o konieczności budowy kolei Kołomyja—Delatyn. Tak jedna jak i druga rezolucja, wyczerpująco motywowane, domagają się od Sejmu moralnego i materjalnego poparcia sprawy budowy tych dróg żelaznych nietylko ze względu na Kołomyję i miasta sąsiednie, ale w ogóle ze względu na interes całej wschodniej części Galicji.

Na tem samem zgromadzeniu uchwalono zawiązać stowarzyszenie kupców i przemysłowców z Kołomyi i okolicy, mające na celu ochronę i popieranie interesów handlu i przemysłu. Celem ułożenia statutu wybrano komisję z 16 obywateli miejscowych.

* Z Brzozowa donoszą 21 b. m., że deputacja gminy Dynowa wręczyła uroczyście dyplom honorowego obywatelstwa staroście tamtejszemu, hr. Augustowi Dzieduszyckiemu z powodu dwudziestopięciolecia służby jego w tym zawodzie. Jubilatowi składali życzenia urzędnicy autonomiczni, gminni, tudzież rządowi, a także nauczycielstwo i duchowieństwo.

KURJER CIESZYŃSKI.

* Z Cieszyna otrzymujemy pismo następujące: „Od czasu zgonu nieodżałowanego prezesa „Macierzy“ naszej, ś. p. Pawła Stalmacha, wielu z pp. delegatów, jak i członków zwraca się z zapytaniem do różnych osobistości, z kim odtąd znosić się w sprawach „Macierzy“ i na czyje ręce nadsyłać wkładki? Otóż na tej drodze ośmielam się zawiadomić pp. delegatów „Macierzy“, że odtąd wszelkie korespondencje ze względu na dogodność dla zarządu nadsyłać należy do Redakcji *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Zarazem nadmieniam, że walne zebranie „Macierzy“, odbędzie się 9 stycznia 1892, upraszam przeto pp. delegatów o nadesłanie do tego czasu wkładek członków, aby datki owe mogły być jeszcze w sprawozdaniu za rok bieżący wykazane.

Dr. Kusionowicz Andrzej, sekretarz.

NOMINACJE.

* Prezes ministerstwa jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza powiatowego, Ignacego Korzeniowskiego, starszym komisarzem policji w etacie lwowskiej dyrekcji policji.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józafata Hodowańskiego w Dzibułkach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dzibułkach; tymczasowego nauczyciela, Jana Chomina, w Skoromochach Nowych, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skoromochach Nowych; stałego nauczyciela, Bazylego Dołżańskiego, w Dworcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Butynach.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posady nauczycieli przy szkołach etatowych z płacą po 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Chłopówce, Kociubińczykach, Niżborgu starym, Siekierzyńcach, Uwiśle; przy szkole 2-klasowej w Krogulcu posada drugiego nauczyciela z płacą 300 złr., przy takiej szkole w Horodnicy posada młodszego nauczyciela z płacą 240 złr.; przy szkole filjalnej w Bossyrach z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem; w szkole w Chłopówce jest polski język wykładowy, w Kociubińczykach polski i ruski, we wszystkich innych szkołach ruski. Podania wnosić należy do 31 grudnia 1891.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W sądzie pow. m. deleg. w Kołomyi, realność l. 521 w gm. Kamionka położona, d. 1 grudnia b. r. i 12 stycznia 1892 r., od 280 złr.

* W Leżajsku, realność l. 89 w gm. Leżajsk położona, d. 1 grudnia b. r. i 12 stycznia 1892 od 300 złr.

Z Delegacyj.

Komisja budżetowa austr. Delegacji przystąpiła do obrad nad kredytem okupacyjnym Referent Biliński stwierdza stały i pocieszający rozwój zajętych prowincyj i wzrastające wśród ludności zadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy. Zarząd prowincyj spełnia imieniem monarchji wielkie dzieło cywilizacyjne. Fakt, że posadę wojskowego zastępcy szefa kraju można już było zwinąć, dowodzi ustalenia stosunków politycznych. Podobnież zniesiono wojskowy korpus ruchomy. Zorganizowano też samoistną administrację budowlaną. Z początkiem roku 1892 zaprowadzoną będzie nowa procedura karna, której postępowanie opierać się będzie na akcie oskarżenia. Mowca objaśnia wyczerpująco cywilizacyjny rozwój prowincyj, który się szczególnie w budżecie szkolnym uwydatnia, w końcu postęp ekonomiczny i środki w tym celu podjęte, w szczególności rozszerzenie komunikacyj.

Co do wychodztwa Mahometan, żywiołu konserwatywnego i rządowi szczerze oddanego oznajmia minister, że szerzone w tej mierze przez pisma serbskie pogłoski są bardzo przesadne. Od roku 1883 aż do jesieni 1891 roku opuściło kraj razem 11,359 osób. Minister dowodzi liczbami, że mimo to wzrosła cyfra ludności mahometańskiej w prowincjach okupowanych przynajmniej o 8.500. Przyczyn wychodztwa szukać należy po części w nowych stosunkach ekonomicznych, wytworzonych przez przejście z obrotu naturaljami do obrotu pieniężnego. Opuszczają kraj najczęściej drobni właściciele gruntów; właściciele większych posiadłości dotąd nie szli za ich przykładem. Są oni oddani szczerze rządowi i agitują nawet przeciw wychodztwu uboższej ludności, ponieważ znają dobrze smutny los wychodźcy w Turcji Nie jest zresztą wielką szkodą, jeżli kraj opuszcza klasa ludzi, która się nie umie zastosować do nowego porządku ekonomicznego. Specjalnie ludność mahometańska w Kostajnicy i bośniackiej Gradysce nie była po większej części bośniacką ludnością rodzimą i nie stała się nią nigdy. Rząd czyni zresztą co może, aby zapobiedz wychodztwu, a w poczuciu siły stanowiska, jakie zajmuje w kraju, nie da się zaspokoić niepodobnym do wiary, przesadnym wieściom prasy serbskiej.

Na zapytanie Dumby odpowiada minister, że kwestją połączenia Bośnji z którymś z portów morskich zajmował się już oddawna. Studja nad budową kolei żelaznej ze środka Bośnji do Splitu są już ukończone, o ile dotyczą terytorjum Bośnji, a kwestja budowy tej kolei znajduje się obecnie w stadjum rokowań z rządami obu połów monarchji.

Dalsze wywody Kallaya odnosiły się do przemysłu domowego, który na całym wschodzie znajduje się w upadku. Rząd stara się o utrzymanie tych gałęzi przemysłu domowego, które okazują żywotność; urządził w tym celu siedm pracowni dla wyrobów niello i inkrustacyjnych, których okazy zajmują dziś już zaszczytne miejsce na wystawach.

Wywody ministra przyjęto żywemi oklaskami. Sprawozdanie referenta przyjęto do wiadomości a budżet okupacyjny uchwalono bez zmiany.

Z różnych sfer i stron.

PIGUŁKI.

(Wspomnienie z młodych lat).

Napisał

Czesław Pieniążek.

Gdy się ma lat dwadzieścia sześć, pod dostatkiem zapasów w portmonetce, a żywy temperament, to i o niedorzeczność nie trudno. A była nas gromadka wesoła, bez troski, niekiedy bez myśli, chociaż nigdy bez serca.

Rej wodził Wicuś, zwany „rębajłą", bo istotnie rąbał się z zamiłowaniem artysty, ze zręcznością baletnika. Dodawało mu to uroku w naszej gromadzie, a także i u... pensjonarek, które o nim legendy sobie powtarzały, ale też i do awantur go zachęcało.

Mieszkaliśmy u Greka w ulicy Szpitalnej. Dziś mało kto wie i pamięta, że na rogu od ulicy św. Marka była stara kamienica, jednopiętrowa, pamiętająca jeszcze pewnie Zygmuntowskie czasy, o czem świadczyły kamienne oprawy drzwi, mające wyraźne piętno owych czasów. Chyba stary Grzegorz, niegdyś nasz wspólny lokaj, a dziś z zapuszczoną siwą brodą, najstarszy pewnie ekspres krakowski, powiedziałby coś o tej starej kamienicy i o Greku.

A był to Grek istotny, nie z nazwiska. Dobry, spokojny człowiek, o czem to najlepiej świadczy, że mu nasze kawalerskie wesołości nic nie przeszkadzały.

Było nas czterech. Mieliśmy dwie sypialnie, wspólny salon, wspólny przedpokój, wspólnego lokaja Grzegorza, wspólną praczkę i przez kilka tygodni wspólny... ideał.

W oficynach mieszkała jakaś wdowa z córką Kazią. Nie bardzo tam było dostatnio, bo same sobie posługiwały, mając tylko dochodzącą starą Ksantypę, co wodę i węgiel nosiła, ale za to tyle tam było w obejściu tych pań dobrego tonu, powagi i dystynkcji, żeśmy nigdy się nie ośmielili na żadne zbyt śmiałe ataki. Za to zdaleka każdy wzdychał do ideału na swój sposób. Sentymentalny Władek pisywał poezje, które nam uporczywie deklamował, szczególniej, gdy księżyc był w pełni.

Wówczas gasił lampy i gdy fala srebrnego światła rozlała się po saloniku, Władek zaczynał wysoko tenorowym głosem:

Niech te srebrzyste księżyca blaski
Niosą ci Kaziu westchnienie,
A jak skazaniec, co prosi łaski,
Proszę o jedno spojrzenie...

Franuś mniej poetyczny, a za to zręczny do ołówka, rysował Kazię nawet na ścianie, na stole, raz nawet na ręczniku zrobił jej portret.

Mnie się także na amory zbierało, ale miałem zamiar poprostu złożyć tym paniom wizytę i bywać tam, kochać się, zakochać i ożenić. Jakoś nie mogłem się zebrać do tego, bo chciałem dokładnie się dowiedzieć o stosunkach rodzinnych tych pań, a przytem lękałem się towarzyszy, by à conto mej znajomości z sąsiadkami, nie uczynili jakiej niedorzeczności. Szczególniej chodziło mi o Wicusia, którego psuły zręczność do pałasza, i tytuł hrabiowski — i uzuchwalały bardzo.

O ile miał szczęścia nasz Wicuś do młodej płci pięknej, o tyle ścigała go niechęć tych kobiet, które już o metryce wiedzieć nie chciały. Nie cierpiała go też i owa Ksantypa naszych sąsiadek.

Raz, wyświeżył się Wicek bardziej niż zwykle, bo miał iść z wizytą. W sieni spotyka Ksantypę.

— Cóż to panienka niesie? — zapytał.

— Niby to pan na pana wygląda, a „zbereźnictwa" pan wyprawiasz. Ja ta nie panienka, tylko Janowa. Rozumie pan?

— Ale też pani Janowa chyba się myli, bo taka młodziutka, że na panienkę jeszcze wygląda. A cóż to panienka niesie?

— Co niosę? A no flaki, żeby ci je „zbereźniku" do głowy wpakować, bo ich tam nie masz.

Skamieniał Wicuś. Trudno się było pojedynkować z Janową, więc schował w kieszeń odprawę, ale zły, strasznie zły, postanowił zamiast w mieście, u sąsiadek zrobić wizytę. Nawrócił, wydrapał się po stromych wschodach w dziedzińcu, i stanął u drzwi oficynki. Puka, otwierają się drzwi, a w nich staje jakiś młody człowiek i pyta:

— Kogo pan szuka?

— Tych pań, co tu mieszkają.

— Czy pan nie zna ich nazwiska?

— Znam, czy nie znam, to rzecz obojętna, chcę złożyć wizytę.

— Z kimże mam przyjemność?

— Wincenty hr. X.....

— Pan pozwoli, że zapytam się, czy panie przyjąć gotowe.

To powiedziawszy odszedł młody człowiek, drzwi zaryglował, Wicusia na ganku zostawiając.

Narada widać była długa, czy przyjąć, czy przeprosić, bo Wicuś stał kilka minut na ganku, a że był zniecierpliwiony i zirytowany, pojąć łatwo. Nareszcie zaskrzypiał rygiel, we drzwiach stanęła Ksantypa:

— Pani powiedziała, co przeprasza, że nijakiej wisyty nie przyjmuje. Bądź pan zdrów.

Drzwi się gwałtownie zatrzasły, rygiel zaskrzypiał, Wicuś trzęsący się jak we febrze wpadł do domu. Było go rozweselić i pocieszyć się po klęsce, którąśmy za wspólną uważali, chociaż każdy w duchu się cieszył, że Wicuś nie zawarł znajomości z piękną sąsiadką, — poszliśmy sobie do Ziembińskiego na kolację, lepszą niż zwykła.

Dziś i o Ziembińskim na linji A—B zapomniano, a zrósł on się z naszą generacją z r. 1863.

Wojtuś, osobny pokój, kolacja ze szampanem.

Wojtuś, ulubieniec wszystkich gości, sprawił się dobrze, kucharza przypilnował w kuchni, korki dobywał z szykiem, strzelały paradnie. Wesoło było na zalanie robaka i konfuzji Wicusia.

Dobrze koło dwunastej wracamy do domu. Humory świetne. Echo rozgłasza po śpiącym Rynku, że wesoła gromada powraca z kolacji z piosenką na ustach. Aż tu koło kamienicy pod Murzynami idzie jakaś para. Wicuś pierwszy poznał owego młodego człowieka, którego zastał u sąsiadek. Pod wpływem szampana, nie pomnąc na kobietę, którą ów młody człowiek prowadził, a unoszony jakąś dziwną zemstą, zastępuje im drogę i szorstko rozkazującym tonem woła:

— Daj mi pan ognia do cygara!

— Bardzo chętnie. Zaczekaj pan tu, dopokąd siostry nie odprowadzę do domu, odpowiedział młody człowiek zimno, poważnie, spokojnie i poszedł z towarzyszką.

Wicuś znowu skamieniał. Dobre wychowanie i pochodzące z niego uszanowanie dla kobiet wzięło przewagę nad szampanem i irytacją. Wicuś nic nie odpowiedział i milcząco, dość skruszeni wróciliśmy do domu.

Ale dotąd szukał z owym młodym człowiekiem zaczepki, aż po tygodniu go wyzwał. Obaj z Władkiem mieliśmy być świadkami Wicusia. Ów młody człowiek, bardzo przyzwoity, o najlepszem użyciu towarzyskiem, zgodził się na pojedynek pod warunkiem, że wybór broni na placu pojedynku nastąpi, a on jako wyzwany broń sam obierze.

Aczkolwiek nam się to dziwnem wydało i niepraktykowanem, na prośby Wicusia przystaliśmy na to, zwłaszcza, że oryginalność warunku podobała nam się bardzo.

Na plac na Panieńskich Skałach przybyliśmy pierwsi, mając i pałasze i pistolety. W kwadrans po nas przybył przeciwnik Wicusia ze swoimi świadkami. Zaczęliśmy jak zwykle nakłaniać do pojednania, poczem zabrał głos przeciwnik Wicusia:

— Pałasz i pistolet, moi panowie, to broń święta, której używa się do obrony Ojczyzny. Ja jestem aptekarzem i wybrałem broń aptekarską: pigułki. Jedna z nich jest z trucizną, zabijającą natychmiast, wybierajmy. Pan hrabia X. dał słowo honoru, że zgodzi się na pojedynek w każdej formie, a to forma pojedynku amerykańska. Zapewne pan hrabia X. słowa nie złamie.

Mówił to tak poważnie, tak uroczyście, a tyle było opanowanego wzruszenia w jego twarzy, żeśmy nie mogli ani na chwilę za żart tego poczytać. Wicuś słyszał wszystko i... zemdlał.

Gdyśmy go orzeźwili, zebrał siły i chciał się zgodzić na wybór pigułek, ale dr. O. niegdyś nasz obozowy lekarz, a świadek aptekarza, zawołał:

— A dajcież spokój. Że to nie żarty, ręczę honorem. Ten, który aptekarzem się mieni, jest nim dziś istotnie, ale był dawniej czem innem. Poświęcił majątek, stopień wojskowy, zdarł z siebie epolety moskiewskie, by wdziać burkę powstańczą. Jest narzeczonym panny Kazimiery, sieroty po naszym pułkowniku, co także wszystko Ojczyźnie poświęcił, bo majątek, stanowisko, życie i dolę rodziny. Ty, panie Wincenty, miałbyś odwagę narażać na śmierć i cierpienie takich ludzi? Miałbyś chęć sam ginąć marnie, gdy twoja ręka i twoje serce przydać się mogą dobrej sprawie? W imię cieniów naszego pułkownika wzywam was, uściskajcie się.

Pierwszy Wicek, ze łzami w oczach, rzucił się na aptekarza, a my wszyscy zaczęliśmy się ściskać i całować i odtąd mieliśmy piątego towarzysza i przyjaciela, a w rok potem Władek wieczorem wzniósł toast na skromnem weselu aptekarza z naszą sąsiadką. Franek na pamiątkę odrysował starą Ksantypę. Wicek nigdy się w życiu nie pojedynkował, a ja spisałem to wspomnienie.

W Krakowie 22 listopada 1891.

Vendetta Albańczyków.

(t) Albańczycy podobno zamierzają zaniechać krwawej zemsty. Byłoby to wielkiej doniosłości wypadkiem w historji spraw wenętrznych Turcji i w stosunku jej do państw ościennych.

Oddawna już bowiem Serbja i Czarnogóra domaga się na drodze dyplomatycznej, aby Porta położyła koniec rozbójniczym wyprawom Arnautów, zwanych mahometańskimi Albańczykami. Raz wraz słyszy się o morderczych starciach na granicy Serbji i Czarnogóry; powodem bywa najczęściej zemsta krwawa, vendetta. Ani Serbowie, ani Czarnogórcy nie opuszczają żadnej sposobności, aby odpłacić się pięknem za nadobne Albańczykom, którzy znów ze swej strony jeszcze nadobniejszem starają się oddać. I tak bez końca — a nieraz już graniczne te awantury omal nie stały się przyczyną poważnych nieporozumień.

Aby złemu zapobiedz, postanowiła Porta rozbroić Arnautów, co jednak łatwiej jest postanowić, niż wykonać. Basza ze Skutari w Albanji, Abdul Kerim otrzymał polecenie, aby rozbrojenie rozpocząć od szczepów Malisorów i Dukasjów. Basza wezwał swych poddanych do oddania odtylcówek, na to bowiem tylko rząd turecki nacisk położył, pozostawiając narodowe, po ojcach odziedziczone, uzbrojenie Albańczykom.

Odpowiedź na wezwanie brzmiała:

Przyjdź i weź

Abdul Kerim poszedł, ale nie wziął nic, choć szedł na czele silnego oddziału wojska. Porta, chcąc rozbroić Arnautów, musiałaby zmobilizować cały korpus, a walka byłaby bardzo krwawą.

Tymczasem wystąpił Vali z Kossowa z projektem, który ma być skuteczniejszy, niż nieudana wyprawa Abdul-Kerima Odtąd zamiast mścić się kulą i jataganem, żądać się ma odszkodowania pieniężnego.

Mord oceniony ma być na 6000 piastrów (1200 franków), zranienia niżej. Sułtan zgodził się na ten projekt i ma być utworzona specjalna komisja, która będzie stanowiła o odszkodowaniu w poszczególnych wypadkach.

Że poszkodowani chętnie wzięliby złoto, zamiast się tłuc ze szkodnikami, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale żeby szkodnicy chętnie złoto dawali, mimo orzeczenia wysokiej komisji, w to wątpić można...

W każdym jednak razie projekt Vali'ego nie pozostanie bez skutku, a Albańczycy, którzy mimo całej dzikiej waleczności, nie mają ochoty spotkać się z regularnem wojskiem tureckiem, prawdopodobnie powoli nałożą się do nowych warunków.

Przykład dał już szczep z Duracco, który przyrzekł vendetty zaniechać. Jeżeli za jego przykładem pójdą inne szczepy, zacznie się nowa era w obyczajach tego barbarzyńskiego górskiego ludu, który w cywilizowanym europejskim świecie stanowi wzbudzający ogólny podziw unikat i smutny zabytek przeszłości.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× *Przewodnik Kółek rolniczych*, pismo ludowe, w ciągu trzyletniego swego istnienia zdobyło sobie powszechne w kraju naszym uznanie, a jako organ Towarzystwa Kółek rolniczych, mającego za zadanie podniesienie oświaty, moralności i dobrobytu, przyczynia się w znacznej mierze do rozbudzenia działalności w powyższym kierunku.

Cenne artykuły i rozprawy zamieszczane w *Przewodniku*, obfite w treść zajmującą, obejmują następujące działy tego pisma: pogadanki wstępne, rady dla rolników i gospodyń wiejskich, rozprawy z gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego, sprawy sklepików chrześcijańskich i innych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, poradnik dla czytelń ludowych, wiadomości o czynnościach Towarzystwa i pojedyńczych Kółek rolniczych, wiadomości z czynności Towarzystw oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i innych, korespondencje, wiadomości z kraju i ze świata.

Redakcja *Przewodnika* zapowiada na rok przyszły ten sam, jak dotychczas układ pisma, z rozszerzeniem jeszcze niektórych działów, pozostawiając warunki prenumeraty te same, to jest 1 złr. na rok cały.

Z uwagi na interesującą dla każdego treść pisma uznaną jego pożyteczność i nizką opłatę prenumeracyjną, zachęcamy do licznej prenumeraty i nie wątpimy, że patrjotyczne społeczeństwo nasze, widząc w podniesieniu moralności, oświaty i dobrobytu ludu, pomyślność całego narodu, w podjętych tych pracach, skutecznego udzieli poparcia Towarzystwu Kółek rolniczych.

Całoroczną prenumeratę na „Przewodnik Kółek rolniczych" wcześnie nadesłaną, przyjmuje Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kościuszki, l. 7.

△ Kalendarz Tatrzański na rok 1892 pojawił się na półkach księgarskich w ozdobnej karcie przedstawiającej grupę prześlicznych tatrzańskich widoków w układzie artysty p. Walerego Eljasza.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Nowe Towarzystwo polskie w Hamburgu, zostało założone pod nazwą „Kłosy". Na prezesa nowego Towarzystwa wybrano p. Władysława Szynkowskiego. Pan W. Szynkowski jest od lat 20 urzędnikiem przy cle wolnego m. Hamburga. Od dawnych lat szerzył on tam pisma, on też założył Towarzystwo „Nadzieję", i był jego duszą.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Z Piły piszą do *Kurjera Pozn.*: „Pan nauczyciel Sobkowski podał prośbę 3 września 1891 r. do król. rejencji w Bydgoszczy, o pozwolenie udzielania nauki języka polskiego. Ponieważ rejencja nie odpowiedziała wcale, przeto udano się po 3 miesięcznem wyczekiwaniu do p. ministra z zażaleniem na rejencję bydgoską. W tydzień później, rejencja odpowiedziała w imieniu p. ministra, iż nie może pozwolić na udzielanie prywatnej nauki języka polskiego, ponieważ w katolickiej szkole w Pile, oddawna udzielano naukę religji w niemieckim języku, a polskiej nauki wogóle nie udzielano nigdy. Dla tego nie ma potrzeby, ażeby teraz udzielać prywatną naukę języka polskiego". — Logika pruska!

* W Poznaniu dnia 22 b. m., odbyło się na sali hotelu Berlińskiego walne zebranie, celem założenia centralnego Towarzystwa ogrodniczego na Wielkie Księztwo Poznańskie. Na zebraniu miał referat, p. Kubaszewski, o ogrodnictwie w Wielkiem Ks. Poznańskiem. Mowca podniósł, że ogrodnictwo nie jest jeszcze rozwinięte u nas, ponieważ się niem nie zajmowano wiele dotychczas. Inteligencja nie popierała ogrodnictwa, a i środków materjalnych brakowało, ażeby się ono mogło rozwijać należycie. Ogrodnictwa: czeskie, niemieckie i francuzkie stoją daleko wyżej. W Wielkiem Ks. Poznańskiem mamy zaledwie 5 powiatowych Towarzystw ogrodniczych, do których należy tylko 100 członków. Poczem odczytał p. Pełczyński wypracowane przez p. Kubaszewskiego ustawy, nad któremi otworzyła się szeroka dyskusja. W końcu uchwalono, ażeby Kółka powiatowe z centralnym Zarządem w Poznaniu na czele, co raz więcej się mnożyły, i działały na wzór filjalnych Kółek rolniczych, które także mają Zarząd centralny w Poznaniu, a dalej, ażeby zapanowała łączność pomiędzy centralnem Towarzystwem ogrodniczem, a centralnem Towarzystwem rolniczem.

* Poznański prowincjonalny zakład głuchoniemych zwiedzał w zeszłym tygodniu ks. Pogonowski, rektor zakładu głuchoniemych we Lwowie w towarzystwie nauczyciela razem z nim przybyłego.

KURJER GDAŃSKI.

* Przez Toruń przejeżdżało w poniedziałek 900 osób z Królestwa do Ameryki. Między nimi było 700 żydów.

KURJER WARSZAWSKI

* Donoszą z Dąbrowy Górniczej: „W dniu 22 b. m. nocą w zakładach górniczych Huta Bankowa, w stalowni nastąpiła eksplozja kotła parowego, na kraniku parowym od dźwigania kolb stalowych przy piecach Martina. Wypadek ten spowodował śmierć obsługującego kranik maszynisty, ojca siedmiorga dzieci. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż winnym katastrofy był sam zabity, który nie opatrzył kotła w odpowiednią ilość wody. Dzięki jedynie kierunkowi eksplozji, katastrofa dotknęła tylko winnego i raniła lekko trzech robotników; kocioł bowiem eksplodował w górę w kierunku pionowym, a przebiwszy dach żelazny nad stalownią, ugrzązł w wiązaniach tegoż dachu. Inny kierunek wybuchu pociągnąłby znacznie więcej ofiar wśród licznych robotników, znajdujących się podówczas w pobliżu.

* Przedstawienie benefisowe zasłużonego artysty Wincentego Rapackiego odbędzie się w dniu 13 grudnia na scenie Wielkiej. Program celować będzie doborem zarówno sił wykonawczych, jak i treści artystycznej. Podobno jeden akt nieznanej sztuki Kazimierza Zalewskiego i fragment nowej komedji Edwarda Lubowskiego oraz jednoaktówka benefisanta złożą się na część dramatyczną widowiska, które rozpocznie scena balkonowa „Romea i Julji" z panną Marcellówną w roli Julji i... panną Noiretówną w roli Romea. Część muzyczną widowiska podźwigną dwie takie potęgi artystyczne, jak: Mierzwiński i Barcewicz.

* *Warszaw. Dniewnik* donosi, iż w dn. 2 grudnia b. r. danem będzie widowisko, z którego dochód obrócą na korzyść dotkniętych głodem w miejscowościach, cierpiących od nieurodzaju (t. j. w Rosji). W wokalnej części koncertu *zgodziła się przyjąć udział p. Nina Aleksandrówna Friede*, artystka opery p. Ella Russel, pp. Suagnes, Sillich, p. Barcewicz oraz odtańczony ma być balet „Wieszczka lalek".

* W katakumbach na cmentarzu powązkowskim do piwnic dostaje się woda, postanowiono więc całą przestrzeń, mającą obszaru 11.250 łokci kwadratowych, zabezpieczyć od zalewu posadzką betonową, której ułożenie kosztować będzie około rs. 9000. Ściany piwnic od dołu mają być zabezpieczone bordiurą betonową, na łokieć wysoką.

KURJER WILEŃSKI.

* Drożyzna coraz większa. Funt chleba razowego kosztuje 4 kopiejki a mięso dochodzi ceny 20 kop. za funt. Nawet drzewo opałowe poszło w cenę i obecnie za sąg drzewa płaci się 8 rs. więcej, niż roku zeszłego.

† Umarł Tytus Poraziński, sekretarz konsystorza wileńskiego. Liczył 63 lat służby.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Królowa hiszpańska przybyć tu ma w pierwszych dniach wiosny, a ztąd wyjechać do Berlina. Towarzyszyć królowej ma minister spraw zewnętrznych, ks. Tetnan.

* Wiedeński „*Creditorenverein*" ogłasza niewypłacalność Markusa Spiegel, handlarza w Tarnowie i Wilhelminy Zabierowskiej w Jaśle.

KURJER PRASKI.

* Pewien rosyjski hrabia ogłasza w dziennikach czeskich — w części anonsowej — że ma zamiar ożenienia się z Czeszką młodą i wykształconą. Hrabia rosyjski pisze, że ma wysokie stanowisko przy dworze carskim i jest mężczyzną liczącym 40 lat, mówi siedmioma językami i powierzchowność ma bardzo przyjemną. Rozczulający to przykład słowianofilstwa u Moskala!

* Policja uwięziła pewnego Anglika, którego posądzono o kradzież 12.000 złr. z dwóch banków praskich. Po przesłuchaniu uwięzionego okazało się, że jest niewinnym, wskutek czego wypuszczono go natychmiast na wolność.

KURJER BERLIŃSKI.

* Słynny humorysta amerykański, Samuel Langhorne Clemens, piszący pod pseudonimem Marka Twain, przebywa obecnie w Berlinie

* Influenza w Berlinie przybiera coraz złośliwszy charakter; epidemji ulegają przeważnie ludzie między 20 i 40 rokiem życia, a we wszystkich prawie wypadkach przyłącza się zapalenie płuc.

KURJER PARYSKI.

* Mikołaj Risticz, sekretarz legacji serbskiej, syn rejenta, poślubił miljonową Amerykankę, pannę Józefinę Oyague. Król Milan był obecnym na ceremonji kościelnej i prowadził do ołtarza matkę panny młodej.

* Wielcy książęta rosyjscy: Włodzimierz i Aleksy, chcieli się bliżej zapoznać z nędzą paryzką. W tym celu urządzili nocną wycieczkę, w towarzystwie kilku znajomych i pod opieką komisarza policji, zwiedzili w dzielnicy Panteonu i Mouffetard, najbardziej podejrzane miejscowości. Byli nawet na balu gałganiarzy.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* W Sundsvall, mieście portowem na północy Szwecji, które przed kilku laty całkowicie prawie zgorzało, i niedawno powstało z popiołów, — wybuchł znów pożar w niedzielę, który szerzył się z niepohamowaną gwałtownością, i przyprawił setki rodzin o utratę dachu i mienia. Pewna chora kobieta umarła z przerażenia podczas pożaru, a jedno dziecko zginęło w płomieniach

KURJER MADRYCKI.

* Smutny wypadek zdarzył się pod Villagarcia w Hiszpanji. Po świetnej uroczystości balowej, urządzonej na cześć załogi eskadry angielskiej na p. rowcu „Pelayo", który zarzucił kotwicę w pobliżu Villagarcia, zaproszeni goście wracać mieli do brzegu na małych łodziach parowych tegoż okrętu Zaledwie pierwsza łódź, wioząca szesnaście osób, odpłynęła o jakie dwadzieścia metrów od okrętu admiralskiego, została nagle przewrócona na bok przez wielką falę i zatonęła z błyskawiczną szybkością. Okrzyk trwogi tonących zwróciły uwagę załogi parowca „Pelayo", który niezwłocznie wysłał nieszczęśliwym na pomoc łódź ratunkową. Jednocześnie reflektory elektryczne skierowane zostały na miejsce katastrofy, dla ułatwienia ratunku. Mimo wszelkich usiłowań, udało się tylko uratować dwie osoby, czternaście zaś wydobyto bez życia z fal i przewieziono na pokład okrętu „Pelayo"; wszelkie próby ocucenia ich, prowadzone pod osobistym kierunkiem admirała Butler'a okazały się daremnemi.

ROZMAITOŚCI.

Dosadną ilustrację uczciwości urzędników tureckich, stanowi następujące zdarzenie: Przed rokiem mniej więcej doniesiono z Konstantynopola, że pewien bej z tureckiego biura prasowego, udał się w poufnej misji do Londynu i Paryża, celem pozyskania dzienników francuskich i angielskich dla Turcji. Paryski *Gil Blas* opisuje obecnie, że tak w Londynie jak w Paryżu, wszystkie dzienniki, do których się bej zwrócił, drzwi mu pokazały. Chcąc tedy pocieszyć się po tej porażce, wysłannik państwa ottomańskiego szukał zapomnienia w sferach półświatka i przy zielonym stoliku. Roztrwoniwszy w ten sposób cały fundusz, w jaki go na pokrycie kosztów poufnej misji zaopatrzono, bej powrócił nad Bosfor, i z całą bezczelnością przedstawił władzy, od której otrzymał zlecenie, listę „kupionych" gazet z dokładnem wymienieniem sumy, jaką każdej zapłacił. Stało się wszakże, iż pewnego dnia *Journal des Débats*, figurujący na owej liście przy sumie 100.000 franków, napadł gwałtownie na rząd turecki, z powodu schwytania Francuza Raymond'a przez rozbójników. Ztąd wielkie oburzenie nad Złotym Rogiem. Polecono posłowi tureckiemu w Paryżu wyrazić zdziwienie wspomnianemu dziennikowi ze względu na owe 100.000 franków. *Journal des Débats* uważał, iż żart jest nieco za gruby, i odpowiedział posłowi tureckiemu bardzo wyraźnie, a nadto polecił jednemu z dziennikarzy francuskich, obecnych właśnie w Konstantynpolu, aby objaśnił rząd ottomański.

NA ZIEMI PIASTÓW.

89) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Właśnie dlatego, żeśmy słyszały, jesteśmy teraz pewne, że pan z nami pojedziesz, Henryk bowiem z pewnością by nam tego nie odmówił.

Szlachcic usta otworzył i chwilę stał nieruchomy, nie wiedząc co odpowiedzieć. Nareszcie przyłożył palec do czoła, i kręcąc nim, zaczął poświstywać.

— Fiu, fiu, fiu, nie odmówiłby i pojechałby... Jak widzę, moja mościa dobrodziejko radabyś mnie wziąć na fis... Jechałże cię sęk z taką polityką! Ale Prądzyński nie głupi, szlachcic nie da się w pole wyprowadzić. Jakby był, niechby jechał, ale ponieważ go nie ma, więc nikt nie pojedzie?

— Nikt? Przekonasz się pan, kto zwycięży... Pan ze swoją siłą brutalną, czy my słabe kobiety.

To powiedziawszy pobiegła do dworu.

Pan Bielski widząc, że będzie musiał walną stoczyć bitwę, chciał już zarządzić, co za potrzebne uważał, gdy w tem zjawiła się Antosia. Zaniepokojona była bardzo, przytem nadzwyczajnie blada. Znając matkę dobrze, przyszła ostrzedz pana Bielskiego, by nie stawał z nią do walki nierównej, bo będzie musiał przegrać. Gdy szlachcic na to odpowiedział, że nie da sobie w kaszę napluć, tak przemówiła:

— Mama słucha tylko jednego Henryka, bo się go trochę boi, ale przed wolą innego człowieka, choćby nawet jego wuja rodzonego, pewnie nie ustąpi, zwłaszcza, że i Eleonorę ma tym razem po swojej stronie. Skoro sobie powiedziała, że pojedzie, to choćby niebo się waliło, nie zostanie w domu. Suknie już gotowe, bal będzie wspaniały, nawet ognie sztuczne mają być na wodzie spalone... Na drugą taką zabawę musiałaby długo czekać.

— Nie dam ani koni, ani łodzi! — szlachcic zawołał.

— To pan chyba mojej mamy jeszcze nie zna, jeźli się panu zdaje, że to ją powstrzyma. Poszle do wsi po konie i pojedzie prostym wozem.

— Potrafię i temu przeszkodzić.

— To da znać do Ujścia, aby ztamtąd ekwipaż po nią przysłano i będzie skandal... Gdy raz jej się czego na prawdę zachce, wtedy nie ma z nią ratunku... Pamiętam dobrze, że zawsze tak było za nieboszczyka ojca...

Pan Bielski słysząc to, zaczął nareszcie rozumieć swoje położenie.

— Jeżeli tak, to głupia historja! — mruknął. — A tom wlazł w kalamancję... Jechałże cię sęk!...

— Niestety, tu nie ma innego sposobu wyjścia, tylko pan musi z niemi jechać. Henryk może się trochę pogniewa, lecz zawsze będzie wolał, że wuj z niemi pojechał, niż gdyby same się tam wybrały... Niech kochany wujaszek nie namyśla się dłużej, bo lepiej z siebie zrobić ofiarę, niż do skandalu dopuścić. A skandal byłby niewątpliwy, bo mama pewnieby nie ustąpiła. Dziś zaangażowała już całą swoją ambicję.

Szlachcic policzki wydął i aby sobie ulżyć, przez usta raz po raz powietrze wypuszczał. Nareszcie rzekł z rezygnacją:

— Pewnie, z dwojga złego, zawsze to lepsze, które mniejsze... A tom wlazł w pasztet!...

— Więc pojedzie pan?

— Cóż mam robić, muszę.

— Dziękuję panu, dziękuję serdecznie! — zawołała, rękę mu czule ściskając.

Po południu przyszedł na chwilę baron Fryderyk. W ostatnich tygodniach dość często on tu zachodził, rozmawiał z paniami, bawił się z dziećmi, które za nim przepadały, nawet gerylasza się nauczył. Dziś zabawił jednak krócej, niż zwykle, bo szedł księdza odwiedzić. Wypytywał tylko ciekawie, czy panie będą na balu, czy pan Bielski z niemi pojedzie i o której godzinie tam się wybierają. Gdy usłyszał, że pan Bielski także będzie, rzekł rękę mu podając:

— A więc do widzenia! Prawdopodobnie i ja tam przyjadę.

Nad samym wieczorem, gdy już kareta stała przed dworem, a pani Eleonora kończyła toaletę, hrabina, która dziś prędzej była gotowa niż córka, przechodząc obok pokoju dzieci, zobaczyła we drzwiach Antosię łzami zalaną.

— A tobie co? — zapytała.

— Coś mi się dzieci skarżą, że ich główki bolą.

— Które?

— Jańcia i Stasio. Może mama pójdzie zobaczyć?

— Ciekawam po co... Widzą, że się matka wybiera, więc nieznośne bachory chciałyby, żeby je z sobą zabrała i ztąd grymasy. Krzyknij, żeby były cicho, i to poskutkuje.

— One mamo, nigdy nie grymaszą.

— Nigdy, nigdy, tylko właśnie dziś najwięcej — odparła niecierpliwie. — Uważałam to od południa... Spodziewam się jednak, iż okażesz tyle rozumu i serca, że Elunia nie dowie się o niczem. Przecie nam nie zechcesz psuć zabawy.

— Może mama być spokojna.

Hrabina pobiegła do córki, Antosia wróciła do pokoju dzieci.

Niedługo potem kareta toczyła się do Ujścia leśnego.

Bal w rzeczy samej był świetny. Sienie, wschody, salony, tak były przystrojone, że równego przepychu nie widziano nigdy ani w zamku królewskim w Berlinie, ani w Poczdamie. Wszędzie świeciły zwierciadła, płonęły kandelabry, nęciły oko wspaniałe gobeliny, kobierce, obrazy, festony. Kwiaty egzotyczne w wazonach, które sztucznie murawą pookrywano, wyglądały jakby wprost z ziemi wyrastały. Muzyka grała na galerji, w sali balowej, przepełnionej strojnemi damami i posuwiście kłaniającymi się kawalerami.

Gdy pani Eleonora weszła tu z matką, pierwszą prowadził sam gospodarz domu, drugą jego ojciec, szmer podziwu, przebiegł jak nitka elektryczna, od początku do końca sali. Ze wszystkich stron zaczęli zbliżać się i przedstawiać mężczyzni; każda dama bądź oczy mrużyła, bądź do nich złotą lornetkę podniosła, by nowym postaciom lepiej się przypatrzeć. Młody hrabia szedł poważnie, sztywnie, obojętnie, jak Anglik. Starszy miał głowę hardo podniesioną i okiem w szkiełko uzbrojonem wodził dokoła, jakby chciał mówić: Patrzcie i podziwiajcie, to moje dzieło!

— Zaczęły się tańce, i piękna pani Eleonora utonęła w powodzi gaz, jedwabiów i tarlatanów. Hrabina, która od śmierci drugiego męża, na znak wiecznej po nim żałoby, unikała tańców wirowych, rozmawiając teraz z jakimś rotmistrzem od huzarów, który mówił nadspodziewanie dobrze po francuzku, przypatrywała się z najżywszą ciekawością różnobarwnemu tłumowi, ilekroć zaś zbliżała się do niej córka ze swym danserem, zawsze wtedy z piersi macierzyńskiej wyrywał się jej okrzyk najwyższego zachwytu:

— Prawda, panie rotmistrzu, że ona śliczna! cudowna! czarująca!

— O! tak, pani hrabino — zapytany odpowiadał, wpatrując się także w tłum tańcujących.

Stary hrabia syna odszukawszy, na bok go odprowadził.

— Pamiętaj, mój kochany, aby ten gruby szlachcic jak najprędzej dostał jeść i pić — do ucha mu szepnął. — Przy talerzu i butelce, z pewnością o nich zapomni...

— Myślałem o tem... Prosiłem już nawet kilku lepszych znajomych, żeby go do bufetu odprowadzili.

— Tak, tak, tam miejsce dla niego — ojciec potwierdził, ręce zacierając Potem zapytał: — Ognie sztuczne wnet będą?

— Zaraz, bo wkrótce księżyc wschodzi.

— *Prachtvoll! Superbe!* Podaj więc ramię matce, a mnie córkę zostaw.

Na znak dany przez gospodarza, z sali zaczęli wszyscy wychodzić śpiesząc przed pałac od strony jeziora, aby zobaczyć ognie sztuczne, które na łodziach miały być spalone.

Stary hrabia prowadząc piękną sąsiadkę, znajdował się między pierwszymi, a gdy przed pałac wyszedł, nie stanął jak inni przed żelazną balustradą, lecz zwrócił się wprawo, gdzie już ogród się zaczynał.

— Po co my tędy idziemy? — zapytała go pani Eleonora

Aby lepiej wszystko zobaczyć, piękna pani. Tam, przez okna, tak światło uderza, że połowa efektu przepadnie. Przeciwnie ztąd będziemy mieli widok prawdziwie czarujący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Piotra Aleksandryjskiego; jutro Barlaama i Walerjana biskupa.

Rocznice. Dnia 26 listopada 1769 roku, Konfederaci barscy napadli na Moskali, zajmujących bramę Florjańską i Nową w Krakowie i spędziwszy ich ztamtąd, wielką zadali im klęskę.

Po wybuchu wojny z Karolem XII. Małopolska zrazu ujmowała się za Augustem II., upatrując w królu szwedzkim najezdcę kraju, Wielkopolska zaś oddzielała sprawę elektora saskiego od sprawy króla polskiego i upatrywała w Karolu XII. tylko przeciwnika Augusta II. a nie Polski, przeciwnika elektora saskiego, a nie polskiego króla. Ażeby Wielkopolan pozyskać, tudzież dla większego bezpieczeństwa, udał się August II. do Torunia, zkąd wpływał na panów Wielkopolski, aby ich dla swej sprawy pozyskać. *Dnia 26 listopada 1702 roku odbyła się rada senatu w Toruniu,* na której król rozdawał dostojeństwa pomiędzy takie wybitne osobistości, które zwolenników zjednywać mu mogły.

Wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem młodzieży akademickiej pod protektoratem rektora ks. prałata Chotkowskiego, odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w sali hotelu Saskiego o godzinie 8 wieczorem, pod dyrekcją p. Wiktora Barabasza. Na program składają się: 1) Odczyt prof. dra Tretiaka; 2) śpiew artystki opery p. Szlezygier; 3) deklamacja p. Tabor; 4) gra na fortepianie prof. Domaniewskiego; 5) chór akademicki; 6) orkiestra 13 pułku pod batutą kapelmistrza Hocka. Biletów po cenach 2 złr. i 1 złr. 20 ct. za miejsce na galerji i 1 złr. za wstęp na salę, dostać można codziennie w hotelu Saskim (ul. św. Jana od godziny 11 do 4 a w sobotę od godziny 10 rano aż do rozpoczęcia wieczoru.

Komitet obywatelski, zajmujący się urządzeniem uroczystości w rocznicę powstania listopadowego, zaprosił do współudziału w wieczorze, odbyć się mającym w sali Towarzystwa strzeleckiego, chór „Lutni“, który pod osobistym kierunkiem p. dyrektora Steibelta, wykona „Pieśń ruską“, „Dumkę ukraińską“, „Marsza Czwartaków z roku 1831“ i „Krakowiaka“.

Pierwszymi protektorami krakowskiego Towarzystwa muzycznego byli: ś. p. hr Adam Potocki i Teresa hr. Wodzicka. Nazwiska powyższych osób figurują na wszystkich dekretach każdorazowego prezesa Towarzystwa. Dziwna rzecz, iż w jubileuszowem wydawnictwie Towarzystwa muzycznego, nazwiska te pominięto!

Telegram Matejki. W odpowiedzi na otrzymane od lwowskiego Tow. sztuk pięknych wyrazy hołdu, wystosował mistrz Matejko następujący telegram: „Komunikat panów budzi we mnie zastygłą radość i wdzięczność, oraz każe mi wyrazić serdeczne podziękowanie inicjatorom uczczenia jako też współuczestnikom, uznającym jakieś tam moje dla kraju zasługi. Jeżeli zdrowie dozwoli, pragnę osobiście podziękę powtórzyć we Lwowie.

Jan Matejko.“

Na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, zamianowano aplikantem konceptowym magistratu dra Marcelego Zawadzkiego, praktykanta sądowego, oraz przyznano p. Janowi Sas Zubrzyckiemu, urzędnikowi budownictwa miejskiego, pierwszy dodatek pięcioletni.

† Zmarli. Michał z Chyszowa Remer właściciel dóbr, urodzony w roku 1824 w Jodłowniku w Galicji, zmarł w Krakowie dnia 24 b. m. Eksportacja zwłok odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z domu l. 22 przy ulicy Poselskiej na cmentarz miejscowy. Nabożeństwo żałobne za duszę zgasłego, odprawionem będzie w piątek dn 27 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Józefa.

Dodatek drożyźniany. Wydział tutejszej Rady powiatowej i Wydział powiatowy Kasy Oszczędności przyznały urzędnikom tych instytucyj dodatek z powodu drożyzny. Dodatek ten przyznany został urzędnikom Kasy na rok jeden, a Wydziału powiatowego tylko do końca roku bieżącego; jest jednak nadzieja, że dodatek ten dla urzędników powiatowych wstawiony zostanie także do budżetu roku przyszłego.

Przyznanie stypendjów, udzielonych przez Uniwersytet Jagielloński, ma nastąpić w pierwszych dniach grudnia b. roku. Stypendja zaś, których udziela Wydział krajowy rozdane zostaną w styczniu, 1892 roku.

Wycieczki naukowe. Począwszy od roku szkolnego 1889/90 odbywają uczniowie wydziału budownictwa krakowskiej szkoły przemysłowej, wycieczki naukowe, w celu zdejmowania i studjowania cenniejszych zabytków architektury. Zebrane w tych wycieczkach rysunki, przesyłane bywają za pośrednictwem ministerstwa do komisji centralnej dla zabytków sztuki w Wiedniu. Pierwsza taka wycieczka odbyła się w roku 1890 do Wiśnicza i Niepołomic, druga w r. 1891 do Kalwarji, Suchy, Głębowic i Zatora; obydwoma kierował prof. Odrzywolski. Części rysunków i zdjęć, wykonanych z pierwszej wycieczki, uchwaliła komisja historji sztuki Akademji Umiejętności pomieścić w swoich Sprawozdaniach, potrzeba było tylko uzyskać w tej mierze aprobatę komisji centralnej, dla której ministerstwo zdjęcia przeznaczyło. Na podanie, jakie wniósł w tej sprawie prof. Odrzywolski, nadeszła w tych dniach odpowiedź. Komisja centralna nie tylko najchętniej przychyla się do podania i zezwala na pomieszczenie zdjęć w publikacjach krak. Akademji, ale zarazem wyraża się o tych zdjęciach w gorących słowa uznania. Równocześnie zaś oświadcza, że w piśmie, wystosowanem ze swej strony do ministra oświaty, podniosła wartość prac, zebranych w wycieczkach wydziału budownictwa krakowskiego szkoły przemysłowej, jako środka bardzo skutecznego do zapoznania szerszych kół ze zabytkami cennemi, a mało znanemi; uważa więc te wycieczki, jako czynnik, wspierający cele konserwatorskie.

Uczniowie c. k. szkoły artystycznej w Zakopanem, z oddziału rzeźby figuralnej-kościelnej i oddziału rzeźby ornamentalnej, którzy w roku 1888 i 1889 ukończyli szkołę, mają zamiar urządzić zjazd koleżeński w Zakopanem, w miesiącu marcu 1892. Koledzy, którzy chcieliby wziąć udział w tym Zjeździe koleżeńskim, zechcą się porozumieć listownie z podpisanymi: Zdzisław Federowicz, rzeźbiarz w Krakowie, ulica Dolne Młyny Nr. 3, I. piętro. — Franciszek Konieczny, rzeźbiarz w Poznaniu.

Rada szkolna miejska, a względnie p. inspektor Twarog, wypracował memorjał, obejmujący daty statystyczne co do subwencyj w szkołach w ostatnich 20 latach. Materjał ten zużyty zostanie do wydawnictwa jubileuszowego, o działalności Rady miejskiej.

Wieczór tańcujący urządzony w dniu wczorajszym w salach Towarzystwa muzycznego z powodu 25-letniej rocznicy założenia tegoż Towarzystwa w Krakowie, zgromadził liczne grono uroczych pań i liczniejsze jeszcze grono młodzieży, co niemało przyczyniło się do ożywienia zabawy. Niepodobna wyliczać wszystkich obecnych, zwłaszcza jeśli sprawozdawca wciągnięty w wir tańców, uwagę swą w trzech czwartych poświęcać musiał nadobnym danserkom. O ile więc pamięć starczy wymieniamy z pośród uczestników pięknego wieczoru: Mistrza Matejkę z córką, pp. Zygmuntów Matejków z Binczyc, Domaniewskich, Mrazków, Kroeblów z panną Latinik, Zawiejskich z panną Olgą Feintuchówną, Siebauerów z córką, Serafinów Chmurskich, Beaupré, Walerego Eljasza z rodziną i w. i. Tańcami kierował wybornie p. M., który na tem polu zdobył już zasłużone laury. Komitet miłą uczestnikom sprawił niespodziankę, doręczając danserkom karneciki wykonane artystycznie w pracowni introligatorskiej p. Jahody w Krakowie. Karneciki przedstawiały tarczę z napisem: „Bal jubileuszowy Tow. muzycznego w Krakowie, 1866—1891“. Do tarczy przytwierdzona lutnia przypominała muz władzę, którym Terpsichora oddawała należne honory.

Ograniczenie czarnej giełdy. Wskutek jednego z naszych artykułów, dotyczącego czarnej giełdy obok kościoła św. Wojciecha, wydał magistrat rozporządzenie, że w święta i niedziele do godziny 12 w południe nie wolno załatwiać żadnych interesów. Jednocześnie magistrat odniósł się do dyrekcji policji z prośbą, aby niestosujących się do powyższego przepisu aresztowano i pociągano do odpowiedzialności sądowej. Rozporządzenie to jest bardzo racjonalne, dla czego jednak tylko do południa nie wolno załatwiać interesów? Czy po południu nie odbywają się nabożeństwa nieszporne we wszystkich kościołach?

Nowy projekt. Budownictwo miejskie przygotowuje obecnie projekt budowy dachu po nad częścią chodnika przylegającego do wieży alarmowej kościoła N. Marji Panny. Dach ten ma zabezpieczyć przechodniów od spadających często odłamków muru z wieży marjackiej, dając jednocześnie publiczności możność używania chodnika przez zniesienie barjery, utrudniającej dziś do niego przystęp i narażającej przechodniów do chodzenia nawet w czasie największego błota po bruku a w dodatku po torze tramwajowym. Nad projektem dachu, który nietylko wygodzie, ale i estetycznym względom ma zadość uczynić, pracują w budownictwie pospiesznie, ażeby z początkiem przyszłego miesiąca odnośne roboty rozpoczęte być mogły.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Wczorajszy koncert 13 pułku piechoty sprowadził do Sukiennic około 300 osób. Orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza Hocka wykonała obok innych utworów „Morskie Oko“ kompozycji Zygmunta Noskowskiego. Wśród oklasków na ogólne życzenia musiała orkiestra utwór ten powtórzyć.

Gmach dyrekcji skarbowej zostanie gruntownie odnowiony. Roboty restauracyjne powierzono szklarzowi Koplowi Grunwaldowi. — Architekci miejscowi, którym tak instytucje rządowe jak i prywatne coraz mniej powierzają robót, postanowili odtąd starać się o roboty szklarskie oraz wziąść się do handlu drzewem i starzyzną!

Nowy zakład kąpielowy i hotel nazwany „Imperial“ przy ulicy Zwierzynieckiej przeszedł tak pod względem urządzenia, jak i wygód dla gości, wszelkie tego rodzaju znane w kraju naszym zakłady. Wytworność urządzonych pokoi hotelowych obok znakomitej restauracji prowadzonej przez pp. Kudelskiego i Webera, zaspokajają nawet najwybredniejsze wymagania. Zakład kąpielowy został zbudowany i urządzony na sposób wiedeńskiego „Central-Bad,“ z inicjatywy znakomitego naszego lekarza i prof. uniwersytetu dra Korczyńskiego. Zakład ten pomimo swego niedawnego istnienia przyniósł już licznym chorym niejedną ulgę. Istnienie powyższego zakładu w mieście naszem jest dla osób, potrzebujących kuracji hydropatycznej, nader ważnem, gdyż takowe nie mają dziś potrzeby udawania się za granicę, gdzie za drogie pieniądze nie znajdą tych wygód i takich urządzeń, jakie tu w powyższym zakładzie mieć można.

Pralnia paryzka, założona przez p. Marję Wojciechowską, przekonała już osoby, które dotąd wysyłały bieliznę do prania nad Sekwanę, że i w Krakowie za daleko tańsze pieniądze można mieć bieliznę wypraną i wyprasowaną nawet lepiej, niż w Paryżu. Pralnia ta, prócz sumienności w wykonywaniu powierzonej sobie pracy, ma jeszcze tę zaletę, że urządzoną jest nadzwyczaj dogodnie dla pracownic, a zaprowadzona suszarnia higjeniczna przy prasowalni, nie dopuszcza do dalszych pracowni pary i wyziewów z bielizny, tak zgubnie na organizm ludzki działających. Całe urządzenie pralni paryzkiej, jest bardzo umiejętnie przeprowadzone.

Oświetlenie gazowe w naszem mieście przybiera znaczne rozmiary. Dowodem tego cyfra nowo zaprowadzonych w miesiącu październiku płomieni, tak na ulicach miasta jak i w prywatnych lokalach. Założono ich w ubiegłym miesiącu 523. Jak na Kraków znaczna to cyfra, która w dalszym ciągu wzmagać się będzie, gdyż lampy błyskawiczne nie są w stanie zastąpić gazu, a w dodatku mają właściwość szybkiego przepalania się palników (brenerów), poczem stają się nieużytecznemi do użycia.

Ponowienie ostrzeżenia. Ponieważ ciągle się zdarzają liczne wypadki zatrzymywania podróżnych udających się do Bułgarji bez paszportów, którzy tracą nietylko czas ale i znaczne muszą ponosić koszta zanim paszport uzyskają za pomocą pośrednictwa jeneralnego konsulatu w Sofji, przeto c. k. namiestnictwo ponawia ostrzeżenie, ażeby osoby udające się do Bułgarji zaopatrywały się na miejscu swego stałego zamieszkania w paszporty. Odpowiednie zawiadomienia otrzymały również dyrekcje policji we Lwowie i Krakowie, oraz dyrekcje ruchu kolei państwowych, ażeby starały się ostrzegać podróżnych przed skutkami, w razie nieposiadania należytych paszportów.

Odbiór ulicy. Wczoraj odbył się odbiór ulicy Siemiradzkiego. Komisja wydelegowana do tejże czynności, uchwaliła jednocześnie przedstawić wniosek natychmiastowego wyszosowania i uregulowania ulicy (dotąd bez nazwy), łączącej ulicę Sobieskiego z ulicą Kilińskiego.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 26 b. m.: (szóste czwartkowe przedstawienie) *Miód kasztelański*, komedja w 3 aktach J. I. Kraszewskiego z p. Ruszkowskim w roli Sołoduchy.

W sobotę 28 b. m.: Po raz pierwszy: *Demon miłości*, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 25 listopada. W dalszej dyskusji nad wnioskiem Plenera, względem zniesienia nadzwyczajnego dodatku do niższych kategoryj podatku zarobkowego, podnosi Masaryk wielkie socjalno polityczne znaczenie tego wniosku, gdyż 600000 opodatkowanych będzie korzystało z proponowanych ulg. Steinwender oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem. Minister skarbu dr. Steinbach, oświadcza się przeciw wnioskowi. Na początku przyszłej sesji wniesie rząd ze swej strony projekty w sprawie ulg dla niższych kategoryj podatku. W gotowym projekcie rządowym postawiono zasadę skontyngentowania podatku zarobkowego, i unormowano większe obciążenie wyższych klas podatkowych. Projektu do ustawy nie przedłożył jeszcze rząd, gdyż komisja budżetowa uchwaliła równoczesne traktowanie wszystkich przedłożeń, dotyczących reformy podatkowej. Nadto jest rzeczą niemożliwą pożądane ulgi dla przemysłowców uchwalać w specjalnym projekcie, gdyż nie ma warunku do ulg, a mianowicie nie ma progresywnego podatku osobowo dochodowego, z którego wpływów mogłyby być pokryte owe opusty podatkowe. Także przy podatku gruntowym i budowlanym musiałyby podobne ulgi nastąpić. Gdyby wniosek Plenera przyjęto, natenczas deficyt byłby nieuniknionym. Ubytek w dochodach państwa w razie przyjęcia wniosku Plenera nie może być pokryty z podatku giełdowego. Mowca oświadcza się za znanym projektem podatku giełdowego, który wprawdzie nie zaprowadza właściwego podatku giełdowego, ale próbuje opodatkować obroty papierami wartościowemi. Obecna chwila dla zaprowadzenia podatku giełdowego jest bardzo niepomyślną, gdyż wszystkie giełdy europejskie zostają pod wpływem wielkiego wzburzenia, mającego swe źródło w Rosji, i dlatego chwilowo trzeba zaczekać na wzmocnienie się i spokojniejsze usposobienie giełdy. Aż do tego czasu będzie można stosunek podatku giełdowego do Węgier w ten sposób ustalić, iż uzyska się podstawę do ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestji. Minister wszedł już w odnośne rokowania z rządem węgierskim.

Gdyby obstawano przy jednostronnem przyznaniu opustów podatkowych dla drobnych przemysłowców, to wypadałoby także równocześnie wskazać źródło zastąpienia tych opustów. Minister proponuje, aby sumy wynikające z opustów przyznanych w 1 artykule projektu Plenera osobom opłacającym najniższy podatek zarobkowy, nałożono w art. 2 tym osobom, które opłacają najwyższy podatek zarobkowy. W tym celu mogłoby nastąpić odesłanie wniosku do komisji, aby przeprowadziła dalsze w tej mierze studja. (Żywe oklaski).

Herold występuje nietylko za ulgami w podatku zarobkowym, ale także w podatku gruntowym i budowlanym i nie obawia się powstania deficytu. Pattai przedkłada wniosek dodatkowy względem podniesienia ciężarów dla wyższych klas podatkowych. Hohenwart oświadcza, iż wniosek Plenera krzyżuje zapowiedzianą przez rząd reformę podatków bezpośrednich, która leży nietylko w interesie poszczególnych kategoryj. Użyczona przez czeski klub wnioskowi temu protekcja zmusza Izbę do zajmowania się ułamkiem dzieła, ułamkiem którego praktyczne znaczenie jest przecenionem. Wniosek Plenera wywołał wśród ludności nieufność, gdyż faworyzuje on tylko niższe kategorje podatku zarobkowego, a natomiast nie uwzględnia silnie obciążającego podatku gruntowego i domowo-klasowego. Mowca i jego towarzysze polityczni nie mogliby żadną miarą przyłożyć ręki do tego, aby zburzyć raz wreszcie przywróconą równowagę w budżecie państwa; raczej zrzekliby się chwilowej popularności. Kaizl oświadcza się za przyjęciem wniosku. Jaworski podziela wątpliwości, podniesione przeciw wnioskowi Plenera przez ministra skarbu. Wniosek ten odwlókłby właściwą reformę podatkową. Mowca proponuje przekazanie tego wniosku komisji podatkowej, oraz wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, obejmujący reformę wszystkich podatków bezpośrednich. Dyk oświadcza, iż usiłowaniem, aby z wniosku Plenera uczynić kwestję polityczną, nie dali się młodoczesi powstrzymać od głosowania za tym wnioskiem.

Po zamknięciu dyskusji przemawiają jako jeneralni mowcy Abrahamowicz i Menger.

Abrahamowicz (jeneralny mowca przeciw) pochwala tendencję wniosku Plenera, ale zaznacza, iż wniosek ten jest jednostronnym i szablonowym, oraz, że szkodzi przyjściu do skutku ważnej reformy podatku zarobkowego. Menger (jeneralny mowca za) mniema, iż z ważnych powodów socjalnych i polityki podatkowej wniosek ten jest konieczną reformą. Wielkiej reformie podatkowej nie zaszkodzi ten wniosek. W Galicji 90% przemysłowców odniesie korzyść z tego wniosku. Wniosek ten, mający wielką patrjotyczną tendencję, jest najlepszem przygotowaniem do progresywnego podatku dochodowego.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Plenera, wniosek Jaworskiego względem przekazania wniosku Plenera komisji podatkowej, został w imiennem głosowaniu odrzucony 166 głosami przeciw 126 (Za wnioskiem Jaworskiego głosowali: Polacy, klub konserwatywnych, klub Trentino, czescy właściciele większej własności; przeciw: zjednoczona lewica niemiecka, stronnictwo narodowo-niemieckie, młodoczesi i klub Coroniniego).

Następnie uchwalono przejście do dyskusji szczegółowej nad wnioskiem Plenera. Na tem rozprawy przerwano.

Jaworski i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, czy rząd skorzystał z propozycji *Wiener Tagblattu*, aby dowiedzieć się o źródle, z którego wyszła znana wieść, powodująca panikę giełdową. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn oświadczył, iż sądowe dochodzenie jest w toku. Bliższe szczegóły będą mogły być podane dopiero po stanowczem załatwieniu sprawy karnej.

Posiedzenie zakończono o godzinie $12^1/_2$ w nocy.

Wiedeń 25 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Izba do szczegółowej dyskusji nad wnioskiem Plenera.

Wiedeń 25 listopada. Izba panów przyjęła wniosek Falkenhayna, co do ustanowienia komisji kolejowej z 15 członków. Hye przedstawia w imieniu komisji prawniczej terno na opróżnione wskutek śmierci ks. Czartoryskiego miejsce członka trybunału państwa. Terno opiewa: Badeni, Kochanowski, Żoll. Wybór odbędzie się pod koniec posiedzenia. Następnie we wszystkich czytaniach uchwaliła Izba ustawę o kontyngencie rekrutów i ustawę o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Delegacje.

Wiedeń 25 listopada. Sprawozdanie komisji budżetowej Delegacji austrjackiej o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych, parafrazuje cesarską przemowę i *exposé* Kalnoky'ego, zgadzając się na nie i wyrażając nadzieję, iż niebezpieczeństwo niepożądanej przez nikogo wojny będzie rzeczywiście uchylone. Sprawozdanie podnosi z uznaniem odnowienie trójprzymierza, zbliżenie się do trójprzymierza innych konserwatywnych mocarstw i stanowcze, złożone z jasnością, niedopuszczającą żadnego nieporozumienia, oświadczenia ministra o wolnej od wszelkiego samolubnego ubocznego zamiaru polityce orjentalnej monarchji, oraz przyjazne stosunki z Portą. Sprawozdanie uważa politykę Kalnoky'ego za właściwą, wyraża zupełne zaufanie do dalszej jego urzędowej działalności, oraz podziękowanie za zasługi ministra, wreszcie zaleca przyjęcie budżetu.

Wiedeń 25 listopada. W połączonych komisjach Delegacji węgierskiej oświadczył Kallay, odpowiadając na zapytania, że dochody Bośnji i Hercegowiny są preliminowane tak ostrożnie, iż nawet w niepomyślnych latach rzeczywisty wynik nie zawodzi preliminarza. Bośnija i Hercegowina ma około 15 miljonów długu publicznego, powstałego z pożyczki, zaciągniętej w celu budowy kolei. Amortyzacja uskutecznia się z ciągle wzrastających dochodów tych kolei. Minister występuje przeciwko twierdzeniu, że mahometanie bośniaccy emigrują dlatego, ponieważ nie mogą znieść panowania chrześcijan, i wskazuje na przykład Rosji i Algieru. Właśnie mahometanie bośniaccy stanowią najprzywiązańszy żywioł, ponieważ władze nie naruszają żadnego wyznania. Minister nie wie nic o tem, jakoby w Konstantynopolu istnieć miało towarzystwo, mające rzekomo na celu zajmowanie się ową emigracją mahometan; faktycznie emigrują tylko indywidua, mające wstręt do pracy. Komisja przyjęła oświadczenia Kallaya.

Lwów 25 listopada. Z Tarnopola telegrafują do *Dziennika Polsk.*, iż uwięziono tam, jako podejrzanych o popełnienie kradzieży w tamtejszej kasie oszczędności: likwidatora Drzemochowskiego, kasjera Skowrońskiego i praktykanta Ekhardta.

Wiedeń 25 listopada. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że między tureckim a bułgarskim rządem nastąpiło właśnie za pomocą wymiany not zawarcie konwencji, mocą której oba rządy zobowiązują się do wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Konwencja ta może się tylko przyczynić do większego wzmocnienia dobrych stosunków między księstwem a Turcją. Konwencja w szczególności odpowiada życzeniu bułgarskiego rządu, gdyż istniejące kapitulacje były częstokroć nadużywane dla ochrony indywiduów, sądownie ściganych. I tak niedawno bułgarski ajent w Konstantynopolu, Vulkovicz, zażądał wydania dwóch indywiduów, które podejrzane były o współudział w zamordowaniu ministra skarbu Belczewa. Ajent natrafił jednak w tej sprawie na znaczne trudności. Dopiero po dłuższych rokowaniach powiodło mu się uzyskać wydanie obu indywiduów. Jedno z tych indywiduów sprowadzono już do Sofji, drugie w sposób dotąd niewyjaśniony znikło, zanim zdołano je do Bułgarji odstawić.

Według wiadomości z Rzymu nieprawdą jest, jakoby między Włochami a Stanami Zjednoczonemi rozpoczęto nowe rokowania w sprawie krwawych zajść w Nowym Orleanie. Od wyjazdu z Waszyngtonu włoskiego posła, Favy, nie nastąpiła w pomienionej sprawie żadna wymiana zdań między obydwoma gabinetami.

Stwierdzono, że powodem śmierci rosyjskiego marszałka dworu Oboleńskiego w Liwadji była choroba, która się wywiązała z influenzy. Minister domu cesarskiego Woroncow-Daszkow, zachorował również na influenzę.

Car zarządził, aby centralnemu komitetowi, jaki się ma zawiązać dla niesienia pomocy ludności głodem dotkniętej, oddano do dyspozycji z apanażów cesarskich kwotę 50 miljonów rubli.

TELEGRAMY.

Koło polskie.

Wiedeń 26 listopada. Posiedzenie sytuacyjne Koła polskiego odroczone, gdyż nie ma danych do dyskusji politycznej takiej, którąby mogła mieć jakieś skutki. Nie leży zaś w interesie Koła wywoływać sztucznie, lub przyśpieszać jakąś akcję, brać na siebie odpowiedzialność za zmiany, dla których warunki wcale jeszcze nie dojrzały.

„Kulturkampf“ we Francji.

Paryż 26 listopada. Arcybiskup Soubard skazany został za wystosowanie znanego pisma do ministra Fallières na karę 3000 franków.

Rosja i Francja.

Paryż 26 listopada. *Eclir* pisze, że pomiędzy Rosją a Francją został zawarty traktat, który jednakowoż nie ma charakteru zaczepnego. Oba mocarstwa zobowiązały się wzajemnie do popierania interesów w polityce zagranicznej. W razie zaczepki Niemiec, zobowiązane są Francja i Rosja wspólnie przeciw Niemcom wystąpić.

Giers w Berlinie.

Berlin 26 listopada. Pomiędzy zaproszonymi na śniadanie, które Caprivi dał na cześć Giersa, zaproszono ambasadora rosyjskiego Szuwałowa.

Bismarck.

Berlin 26 listopada. Ks. Bismarck w ostatnim czasie znacznie opadł na siłach, tak, że powszechnie obawiają się następstw groźnych dla zdrowia księcia.

Pożyczka Turcji.

Konstantynopol 26 listopada. Porta uchwaliła zaciągnąć w Paryżu pożyczkę 5 miljonów franków, przeznaczoną wyłącznie na flotę, dla której krzyżowce także we Francji mają być zamówione. Wykonanie uchwały może atoli nastąpić dopiero aż sytuacja targów pieniężnych na to pozwoli.

Położenie w Brazylji.

Buenos Ayres 26 listopada. Z abdykacji Fonseki zadowolona jest prowincja Rio Grande do Sul. Powstanie należy uważać za skończone. Powstańcy rozeszli się do domów. Również przywrócono komunikację w kraju.

Pożar teatru.

Oldenburg 26 listopada. Pożar wybuchł w dwie godziny po przedstawieniu w teatrze wielkoksiążęcym. Budynek spłonął doszczętnie. Z ludzi nikt życia nie utracił.

Katastrofa kolejowa.

Petersburg 26 listopada. W nieszczęściu kolejowem na moście rzeki Oltuszy, straciło życie 20 pasażerów, trzy osoby personelu kolejowego, 10 osób jest ciężko raunych. Do rzeki wpadły cztery ostatnie wagony. Rzeka była pokryta lodem.

Orkan.

Nowy Jork 26 listopada. Orkan, szalejący w ostatnim tygodniu w północnej Ameryce, zrządził szkody, które obliczają na kilka miljonów dolarów. W Brooklynie wielki brak wody, ponieważ deszcz popsuł wodociągi. Wiele fabryk zawiesiło roboty, skutkiem czego robotnicy pozostali bez zatrudnienia.

Lublana 26 listopada. *Slovenski Narod* agituje za zwołaniem zgromadzenia, które zawezwałoby obecnych posłów słowieńskich do złożenia mandatów. Dwóch przywódców młodosłowieńskich udaje się do Zagrzebia, ażeby tam z chorwackiem stronnictwem prawa, przyprowadzić do skutku umowę i ułożyć polityczny program austrjackich Słowian południowych. Gdyby posłowie starosłowieńscy mandaty swe złożyli, wówczas program ów byłby użyty jako program wyborczy.

Morawska Ostrawa 26 listopada. Poseł na ślązki Sejm krajowy, Hruby, wystąpił na zebraniu tutejszych Czechów przeciw *Narodnim Listom*, które nieprzyjazne zajęły stanowisko wobec Polaków ślązkich. Poseł Hruby nazwał zachowanie się młodoczeskiego organu niesprawiedliwem i niepatrjotycznem, a zarazem upatruje w niem dowód, że *Narodni Listy* dążą do poróżnienia ze sobą obu słowiańskich narodowości.

Zagrzeb 26 listopada. *Hrvatska* donosi, że nominacja ks. Vuczewica biskupem zagrzebskim, jest rzeczą postanowioną.

Wiedeń 26 listopada. Urzędowy biuletyn turecki znowu donosi o zwycięztwach nad powstańcami w Yemen.

Berlin 26 listopada. Minister stanu Bötticher oświadczył w parlamencie, że wkrótce przedłożoną będzie ustawa o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Minister jest przeciwny zaprowadzeniu obowiązkowego dowodu uzdolnienia rękodzielników.

Petersburg 26 listopada. Wiadomość o zamierzonej podróży carewicza do Paryża i Londynu jest nieprawdziwą.

Paryż 26 listopada. Podkomisja parlamentarna uznała akt wyboru Lafargu'a ważnym.

Paryż 26 listopada. Ambasador angielski Lytton umarł, rażony paraliżem serca.

Rzym 26 listopada. Konsystorz tajemny odbędzie się 14-go, jawny 17 go grudnia. Na teraz zostaną mianowani tylko dwaj włoscy kardynałowie, zagraniczni — dopiero w marcu. Wakansów jest obecnie jedenaście, kardynał Mermillod jest konający. Ojciec św. cieszy się zupełnem zdrowiem.

Białogród 26 listopada. Napastnik, który strzelił do Bułgara Rostowa, nazywa się Lazar Osmanow. Policja uwięziła go, lecz tego samego dnia zdołał umknąć. Zdaje się, że mu umknąć pozwolono.

Białogród 26 listopada. *Odjek* pisze, że exposé Kalnoky'ego wywołało względnie dość korzystne wrażenie w serbskich kołach politycznych. *Odjek* pisze z uznaniem o polityce austrjackiej, dążącej na półwyspie bałkańskim do tego, ażeby Serbja i Bułgarja rozwijały się samodzielnie.

Bukareszt 26 listopada. W senacie przygotowano interpelację polityczną względem ogólnego położenia, której celem jest obalenie gabinetu, albo rekonstrukcja.

Nicea 26 listopada. Policja podczas rewizji w jednem „Café chantant“ wykryła, że był tam dom gry, mianowicie dla „jeu des nations“. Zabrano kasę i wytoczono proces właścicielowi. Znane lubo potajemne domy gry, które się tu namnożyły, mają być skasowane.

Londyn 26 listopada. Na plany wodociągów w Kairze rozpisano konkurs z nagrodą 200 funt. szter.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Półurzędowa *Corresp. Russe* zapowiada, że niebawem mają się rozpocząć między Rosją a Austrją rokowania w sprawie traktatu handlowego.

* Plaga myszy na polach zasianych oziminą nietylko dotknęła Królestwo Polskie, lecz nadzwyczaj szerzy się, jak o tem donoszą rolnicy, w gubernji kijowskiej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 listopada 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	90 10	Anglobanki ...	143 —
„ srebrn. „	89 75	Uniony	210 —
„ 4% złota	107 60	Bankverein ...	108 90
„ 5% pa. nie.	101 45	Akc. Länder ...	181 75
Akc. ban. AW..	1008	„ kol. Kar.-L.	203 —
„ kredytowe	266 50	„ „ lw.-czer	232 50
Londyn	118 —	„ „ połudn..	79 75
Napoleony	9 36½	Elbethal....	204 25
Dukaty	5 61	Nordbahn	2740
Marki	57 97½	Staatsbahn ...	266 75
5% Ren. w. pap.	100 40	Alpiny	54 50
4% „ „ złota	101 90	Akcje tyton...	152 25
Losy pram. w..	137 75	Ruble.. . .	114 —

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 25 listopada

Bank. austr....	172 35	4% Lis. lik. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	172 25	Ak. kol. Kar. L.	87 75
Banknoty ros..	196 35	austr. kred.	144 25
5% Lis. zas. pol.	60 30	Ultimo Ruble .	197 50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(16-)

Historji naturalnej uczy Konstanty Jelski w domach prywatnych, Karmelicka 43, I. p. 492(1-3)

Lekcji muzyki uczy Helena Jelska w domach prywatnych, Karmelicka 43, I. p. 493(1 3)

Posady i prace.

Czeladnik dla tokarni metalowej, kawaler, który przez lat 5 pracował zagranicą, poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: L. K. G. Poste restante Kraków.

Pomocnik cukierniczy, który także umie wyrabiać wszelkiego gatunku wódki, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod napisem **Cukiernik**, post. rest. Kraków. 484(22-?)

Mechanik gruntownie obznajomiony ze wszystkiemi systemami maszyn do szycia, potrzebny do handlu maszyn. Józef Iwanicki, Rynek Nr. 25. 488(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Wikt, prawdziwie domowy w Restauracji Litewskiej, pierwszorzędnie urządzonej, ul. Florjańska, l. 15, I. p. Potrawy na świeżem maśle. Obiady od 27 cnt. Wyborne kolacje. 491(3-6)

Dog sześciomiesięczny, maści ciemno stalowej, do sprzedania. Wiadomość J. J. poste rest. Kraków. 489(3-?)

Pianino czarne, mało używane i stół orzechowy, są do sprzedania, ul. Studencka, l. 7, parter. Oglądać można od godziny 2 do 3. 46(1-?)

Krawcowa, biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: **M. S. Ulica Reformacka Nr 7.**

Nauki kroju i szycia, udziela się, jakoteż i wszelką krawieczyznę przyjmuje się, przy ul. Stolarskiej, Nr. 13, II. p., od tyłu.

40 fortepianów nowych i używanych, do wynajęcia w składzie J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny, hotel Victoria. 436(15-10)

Akademik znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą. Wielopole, l. 10, I. p. 454(25 ?)

Do sprzedania: Duża, piękna, orzechowa szafa, duży samowar rosyjski, zegar ścienny o trzech wagach i obraz olejny. Ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, parter.

Dworek z gruntem, jest zaraz do wynajęcia. Czarna Wieś, Nr. 15. 481(2-2)

Kamienica dwupiętrowa, blizko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Wolskiej, Nr. 19, I. p. 482(4-6)

Lokale.

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, do najęcia, ul. św. Gertrudy, Nr. 29, I. p. **Na żądanie wikt i usługa.** 483(21-?)

Pokoj duży z kuchnią, lub bez tejże, zaraz do wynajęcia. Ul. Stolarska 13, II. p., od tyłu. Wiadomość tamże. 468(15-?)

Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 1959(3 ?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską,** najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst. Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless. **Strzelby** lekkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tekturowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki, wyroby skórzaue, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i guni, **czapki, rękawiczki** i t p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.



Istniejąca 36 lat

K. MOLĘCKIEGO

FABRYKA PIERNIKÓW

odznaczonych na Wystawie Krajowej w Krakowie w roku 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu a drugim medalem Komitetu Wystawy Krajowej.

Poleca P. P. Publiczności 19? (4-6)

PIERNIKI SALONOWE

W PACZKACH

po **40, 30 i 20** centów.

PIERNIK KRÓLEWSKI z KONFITURĄ

za 1 złr. 60 cnt.

Całusków 30 za 25 cnt.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(86-?)

JAN POJE

dawniej 1879(8-?)

POJE i RADOMSKI

KRAKÓW

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej. Illustrowane cenniki gratis i franco.

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(8-35)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. Władysław Duval, stolarz.

Precz z łysiną!

PHYOTHRIX!

Pewny, niezawodny środek, przez lekarskie powagi najlepiej polecony przeciw wypadaniu włosów, przeciw tępemu porostowi, przeciw łupierzowi i przeciw każdej słabości włosów, jako to: Favus, Seborrhoea i Herpes tonsurans itd. itd. Dostać można u Edwarda Erxlehen, Apteka, Landskron, Czechy. 2827(4-20)

Zmiana lokalu.

PIOTR KROKIEWICZ, APTEKARZ

przeniósł się z ul. Karmelickiej,

na ulicę Długą, Nr. 7,

911 6 6) obok zakładu położnictwa W-go Dr. Brauna.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

(Kraków, ulica Szewska, Nr. 15)

otrzymała kilkadziesiąt ostatnich egzemplarzy cennego dzieła:

Ks. Melchiora Bulińskiego

Historja kościoła polskiego.

3 tomy. Cena zniżona **5** złr.

(Dzieło to jest od lat sześciu zupełnie wyczerpane w handlu księgarskim).

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka. 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1830(23-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

Już wyszło z druku 2 tomowe dzieło:

Księga pamiątkowa

100 rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja,

zebrał i wydał **K. BARTOSZEWICZ.**

Tom I-szy obejmuje: a) przedruki rzadkich broszur i utworów literackich, przygotowujących umysły do Konstytucji (Kołłątaja, Staszyca, bisk. Krasińskiego, Trembeckiego itd. oraz z rękopisów), b) najobszerniejsze i najszczegółowsze dzieje uchwalenia Konstytucji.

Tom II-gi zawiera: a) dzieje pierwszych miesięcy po Konstytucji, po raz pierwszy zebrane, b) nieznane materjały z rękopisów XX. Czartoryskich, archiwum m. Krakowa i prywatnych, c) szczegółowe opisy 200 przeszło obchodów setnej rocznicy w Ameryce, Europie, Warszawie, Poznańskiem i Galicji.

Cena dwóch wielkich tomów 3 złr. 60 cnt.

ADRES WYDAWCY: 1649

K. Bartoszewicz, Kraków Szewska 15.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106(701-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(39-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**

Kamienica II. piętrowa,

nowa, blizko rynku położona, jest bardzo korzystnie do nabycia, Kapitał potrzebny 10000 złr. Wiadomość w handlu pod firmą **F. Bruno Hahn, Kraków, Grodzka.** 1974(1-3)

Poszukuje się do kupna:

majątku ziemskiego

w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny, uprasza się przesłać do kancelarji WP. adw. Dr. FERDYNANDA WILKOSZA w Krakowie, ul. Mikołajska, 2. Pośrednicy wykluczeni. 1975(1-18)

PIERWSZA KONCESJONOWANA

Szkoła tańców

udzielam lekcji we własnym lokalu, w domach prywatnych i pensjonatach. 1872(1-2)

Karolina z Szygowskich Witkay,

ul. Grodzka 35, I. p.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ord uje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 181?(43- 60)

18?8(6-26)



PRALNIA PARYZKA!

Ul. Poselska, Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla P. P. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach. 1871(9-30)

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję

z szacunkiem **Marja Wojciechowska.**

Florjańska 24!

Ważne dla Dam!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy, otworzyłam już

NAJNOWSZĄ

WARSZAWSKĄ PRACOWNIĘ

sukien i okryć damskich

oraz ubrań dziecinnych

i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryzkich Ceny wyjątkowo nizkie.

972(1-12) **Marja Sadowska.**

Florjańska 24!

J. S. Benda

były **dyrektor szkoły muzycznej** w Poznaniu, zmieniwszy lokal, udzielać będzie nadal 1775(5-5)

lekcyj na fortepianie,

oraz teorji muzyki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne **Nowy Swiat, ul. Retoryka, l 9,** I. p.

9% netto

Kamienice dwupiętrowe na przedmieściu, nowe, do sprzedania. 9% netto od włożonego kapitału. Gotówka potrzebna 11 do 42 tysięcy. Adres: **Kraków, Kawiarnia Janikowskiego, E. M** 1964(3-?)

Gdy mi potrzeba inserować 142?(1?8-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Realność

Nowy Świat zwana, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego Nr. 16, naprzeciw plant po lewej stronie, z dużym ogrodem, dająca się na kilka parcel podzielić, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w handlu bławatnym **Józefa Neuwerta i Syna Kraków. Sukiennice l. 1.** 1907(6-6)

Poszukuje się

wspólnika

lub

wspólniczki

z kapitałem od **800** do **1000** złr. do założenia **Cukierni i Restauracji,** w większem mieście. Większa część inwentarza jest. Zgłoszenia listowne uprasza się pod lit. **M. A. Cukiernia,** poste restante, **Kraków.**

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1?60(49 ?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Ogrodnik zdolny,

w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiadający chlubne świadectwa i zostający kilka lat w jednem miejscu, **poszukuje posady od Nowego Roku.** Łaskawe zgłoszenia **J. Ch** poste restante **Krosno,** lub J. Ch. na ręce I Gawińskiego w Drukarni Anczyca w Krakowie

---

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

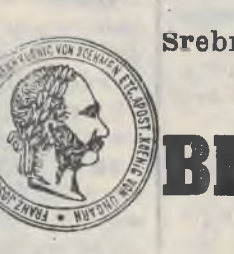
poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.



Srebrny medal zasługi z **Wystawy** krajowej z roku 1887, dany przez c. k. Minist. handu



BRACIA KOSOBUDZCY

PIERWSZA

PAROWA FABRYKA WYROBÓW ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ul. Starowiślna, L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, kraty i ogrodzenia grobowe, krzyże i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyj wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reperacyj młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gustalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji, donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

1954(1-10) **Ceny fabryczne.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 —	114 —
Marki niemieckie	57 70	58 30
20-to frankówki ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 60	90 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	104 50
4½% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 —	92 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	101 50	102 50
6½% [illegible]	103 20	104 —
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	98 —	99 —
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. [illegible]	98 —	98 75
4½% [illegible]	98 —	98 —
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible] 56 let.	[illegible]	[illegible]
4% [illegible] 52 let.	99 —	99 60
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „	98 —	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne Tow. kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rubli. im. wart. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika 200	201 —	204 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej 200	232 —	235 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie 200	313 —	315 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie 200	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	35 —	[illegible]
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgierskiego	[illegible]	[illegible]
„ włoskiego	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Peszt	[illegible]	[illegible]

Wydawca naczelny i redaktor: Dr Józef Orłowski. | Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. | Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.